

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu
wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów,
poztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Czarnieckiego 1. 8. — Listy należy frankować. —
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

"Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półrocznie abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwszy 75 ct., drugi 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

"Tygodnik Ilustrowany" dla prenumeratorów *Gazety Lwowskiej* kosztuje we Lwowie rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2 zł. 50 ct., miesięcznie 84 ct. Na prowincyi: rocznie 12 zł. 60 ct., półrocznie 6 zł. 30 ct., kwartalnie 3 zł. 15 ct., miesięcznie 1 zł. 5 ct.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów,
kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech
wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu
wyłącznie agencya pana Adama, Boulevard Raspail,
Nr. 105 bis.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 8 czerwca.

Dziesięcioletnia rocznica objęcia przez p. Kallaya teki wspólnego ministra skarbu i naczelnego kierownictwa krajami okupowanymi, nie minęła niepostrzeżenie a pierwszy Najj. Pan przesłał do Ministra telegram, wypowiadając mu w słowach wielce łaskawych swoje Najwyższe uznanie za długoletnią pełną ofiarności dodatnią działalność. To zaszczytne uznanie odnoszące się w pierwszym rzędzie do działalności p. Kallaya jako naczelnika zarządu Bośni i Hercegowiny, znajduje niezawodnie w całej Monarchii żywy odgłos i poklask ogólny. Nie bowiem wymowniej nie charakteryzuje stosunków w prowincjach oddanych, na mocy traktatu berlińskiego, w administrację Austro-Węgier, jak ta okoliczność, iż kraje, które od stu niemal lat były źródłem bezustannych niebezpieczeństw i zaniepokojenia dla Europy, przestały być dla świata, odkąd przeszły pod opiekę Monarchii, przedmiotem politycznego interesu a stały się natomiast przedmiotem podziwu, z powodu ich nadzwyczajnego rozwoju zarówno intelektualnego jak i ekonomicznego. Zastęga dokonania tak pocieszającego zwrotu należy się niezaprzeczenie p. Ministrowi Kallayowi. To co wytworzył nie było wynikiem błyskawicznej intuicji, lecz dziełem powolnej, niezmordowanej, systematycznej, świadomej celu pracy. Gdy obejmował urzędowanie tlał jeszcze na wielu punktach zarzewia stłumionego świeżo ruchu wojennego a w obu prowincjach niebrakło żywiołów usiłujących podtrzymać stan

anarchiczny. P. Kallay zabrał się przede wszystkim z żelazną wytrwałością a przytem z umiarkowaniem do pacyfikacji kraju. Trudna ta praca powiodła się w krótkim stosunkowo czasie. Oczyszczył poruczone mu prowincye z band rozbójniczych i zabezpieczywszy ludność miejscową od agitacyi postronnych począł p. Minister Kallay wytwarzać odpowiedni aparat administracyjny, przyczem złożył dowody niezwykłego talentu organizacyjnego. Umiał stopniowo zgromadzić dla krajów okupowanych korpus wyborowych urzędników, który z pełnym poświęceniem i wielkim zrozumieniem starał się urzeczywistnić jego idee. Bośnia i Hercegowina posiadają dzisiaj zastęp urzędników, który zrozumiałszy należycie życie i potrzeby mieszkańców spełnia swe obowiązki wzorowo, słowem stoi najzupełniej na wysokości swojego zadania. Z takimi pomocnikami przyszło już łatwiej p. Ministrowi wytworzyć szereg organicznych ustaw, które chociaż na wskróś europejskie uwzględniają w pełnej mierze historyczne, narodowe i wyznaniowe właściwości mieszkańców.

Równocześnie zwrócił p. Kallay całą uwagę na podniesienie materialne i rozwój ekonomiczny i umysłowy, znajdujących się w zupełnym zaniedbaniu prowincyj. Co zaś działo się w tym kierunku o tem świadczą najwymowniej cyfry. Gdy przed rokiem 1882 prowincye te wymagały bezustannie znacznych nakładów, w dziesięć lat później dochody ich podniosły się prawie w dwójnasób a po pokryciu znacznych wydatków pozostało jeszcze około 100.000 zł. nadwyżki. Przy tem nieszczędzone pieniądze na budowę dróg, zakładanie sieci żelaznych, regulację rzek, otwieranie zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych i fundowanie szkół. Kraje okupowane, nieposiadające jeszcze przed

piętnastoma laty prawie żadnych zakładów naukowych, liczą obecnie 137 szkół elementarnych z 11.000 uczniami, 9 szkół handlowych, jedno wyższe gimnazjum, jedną średnią szkołę realną i jedno seminarjum nauczycielskie, z których wyszło już 95 pedagogów. W ciągu ostatniego dziesięciolecia zbudowano 2000 kilometrów dróg krajowych, 400 kilometrów kolei żelaznych, na Drynie i Sawie puszczono w ruch bośniacko-hercegowińską żeglugę parową, w pobliżu Tuzli i w Zenicy urządzono kopalnię węgla, w Modrian, Gacko i Liwnie założono zakłady agromiczne i stacje doświadczalne, w Mostarze i Dornanicy wzorowe zakłady dla uprawy wina i owoców, wreszcie w kilkunastu miejscowościach wzorowe obory.

Powyższe zarysy dają obraz administracyi, której powiodło się w ciągu lat dziesięciu spełnić zadanie i osiągnąć rezultaty możliwe gdzieindziej tylko w dłuższym okresie czasu, obraz ten jednak pozwala dostatecznie ocenić niezwykle przymioty męża, w którego ręce złożono losy krajów okupowanych i który wziął na swe barki wykonanie tych zadań, jakie mieli na myśli ci co poruczyli Bośni i Hercegowinę zarządowi Austro-Węgier.

Węgierski jubileusz koronacyjny.

Peszt, 6 czerwca.

(x) Niepodobna nawet w przybliżeniu opisać owego zapału, z jakim Węgry witali dzisiaj swojego ukochanego Króla przybywającego do ich stolicy, aby obecnością Swoją uświetnić i opromienić rocznicę pamiętnego,

zapisanego złotem zgłoskami na kartach dziejów węgierskich aktu historycznego. Już od wczesnego ranka, który niestety nie zapowiadał dnia pogodnego, przesuwały się ulicami miasta olbrzymie tłumy publiczności podziwiającej przesłizne i bogate dekoracye domów, łuki i bramy tryumfalne, balkony przybrane w dywany, makaty i egzotyczne kwiaty, pośród których widnieją biusty i wizerunki Najj. Państwa. Wszędzie przepych niewidziany nęcący oko i wydobywający z piersi tysiąca okrzyk podziwu i zadowolenia. Przedewszystkiem wspaniale przystrojono te ulice i place, któremi miał przejeżdżać z dworca kolejowego orszak monarszy a więc rynek Maryi Teresy, tak zwany Oktogon, ulica Andrassy'ego, ulica Marokańska, ulica Łazienkowska, plac Franciszka Józefa, most łańcuchowy, ulica Albrechta, ulica św. Jerzego i plac Zamkowy. Na rynku Maryi Teresy, na ulicy Andrassy'ego i na ulicy Albrechta ustawiono olbrzymie bramy tryumfalne, na których pomieszczono odpowiednie powitalne napisy jak: „Witaj nam Królu, „Pierwszym Węgrem jest Król, „Niech żyje odrodziciel Węgier“ i t. p.

Na łuku tryumfalnym u wjazdu do Budy umieszczono napis: „Żyje Węgier a Buda jeszcze istnieje“. Na pięciokilometrowej przestrzeni ciągną się nieprzerwanym gęstym szeregiem maszty z powiewającymi w szczytu trójkoloremami narodowymi chorągwiemi i połączone z sobą testonami. Około godziny 11 przed południem policya i 57 kompanij wojska poczęły zaciągać szpaler; bez tego bowiem trudnoby było utrzymać jaki taki ład, jeżeli się zwąży, iż na ulicach zgromadziło się, wedle pobieżnego obliczenia, około 200.000 ludzi. Po 12-ej, a więc na dwie godziny przed przybyciem Najj. Pana, wszystkie trybuny były już zapełnione.

Hajota.

Z cyklu: „Z dalekich lądów“

III.

ŁADUNEK PALMOWEGO OLEJU.

I.

(Ciąg dalszy).

Środkiem tej ulicy pustej prawie, siedł młody mężczyzna, ubrany czysto, lecz jak na białego rażąco ubogo. Miał na sobie perkalowe, szafrowe spodnie, i perkalowy, popielaty kaftan, otwarty z przodu i okazyjący piers szeroką, okrytą tylko singletem, czyli trykotową koszulką. Nogi obute w zniszczone pantofle z żółtej skóry stawał ciężko, i zlekka jedną powłóczył. — W rękę trzymał laskę, a na piątym palcu tej ręki ciemnej, lecz nie spracowanej, połyskiwał pyszny, meksykański opał, w kształt sereca wycięty i otoczony brylantami, w starodawieckiej srebrnej oprawie.

Z pod szerokiego, słomianego kapelusza spływały mu na kark potężny, lecz w tej chwili schyłony i jakby osłabły, włosy, gręste, mocno czarne, gdzieś tam tylko srebrnymi nitkami przeświecające. Zato bujne włosy i krótka, wąska broda, były zupełnie białe i odbijały silnie od oliwkowych policzków i głęboko zapadłych, a jak przepaść czarnych i posępnych oczu. Nos suchy, kształtny, o cienkich, ruchliwych nozdrzach, nadszedł tej twarzy wielki temperament i stanowczo zdradzający, wyraz jeszcze bardziej namiętny i nieugięty.

Mężczyzna ten siedł w zamysleniu, patrzył prosto przed siebie, podobnie jak Don Enrique. Musieli się nie znać, a nawet nie widzieć, bo choć mijając otarli się prawie o siebie, jeden na drugiego nie spojrzeli. Młody tylko zrównawszy się z tamym przestał gwizdać, a usta jego tuż koło twarzy

starszego przechodnia wymówił jeden tylko wyraz: „Mauana“ (Jutro).

Przechodzień drgnął, laska, na której się opierał, zaryła się głęboko w spulchnionej niedawnymi deszczami ziemi, nie zmienił jednak postawy, nie odwrócił oczu i poszedł dalej.

Zresztą jedynymi świadkami tego spotkania były dwie czarne *Mami* (kobiety), które ścigając suszącą się bieliznę z dwóch przeciwnych płotów, krzykliwą przez szerokość ulicy prowadziły rozmowę w potonegiem żargonie.

Te znały ich obu. Wiedziały, że młody jest wesołym malarzem z Walencyi i nazywa się Don Enrique Sarolla, a drugi ponurym zesłańcem z Kuby i nazywa się Don Esteban Ferronda, i że pomiędzy tymi dwoma ludźmi żadnej łączności być nie może.

II.

Śliczną zatokę Santa Isabel, nad którą wznosi się miasto, otacza półkolem wysoki naturalny wał, wszędzie stromy, w niektórych miejscach prostopadły. Od zachodu okragławy jego koniec bujną roślinnością porosły, występuje z morza jak zielony bukiet wspaniałą kitą samotnej palmy kokosowej uwieczony, od wschodu zabiega w nie wąskim ostrym cyplem, którego bazaltowe, pionowe ściany w górze kwitnąciami lijanami obwieszona, rozpadają się u dołu w rumowisko groźnych, czarnych odłamów.

Gdy morze pełne, wtedy tylko wieniec białych wirów otaczający przylądek, zdradza ich obecność, lecz w czasie odpływu występują one z fal niby zgłiszczą tytaniczne jakiejś podwodnej budowy. Łodzie zdaleka omijają ten niebezpieczny punkt, a biada rozbitkowi, któryby u tej krawędzi ładu ocalenia szukał. Prostopadła ściana odepchnie go nielitościwie, a ostre jak brzytwy słomy pokrajają mu ciało i zginie marnie u samego łoża zbawczej ziemi.

Na szczycie tego przylądka, zwanego Punta Fernanda, stoi latarnia morska, a nieco dalej u samego jego końca drewniana ławka, jedyna w całej Santa Isabeli publi-

czne miejsce odpoczynku. — Pomimo to najczęściej bywa ona pustą. Mieszkańcy tutaj nie bawią się w spacer, a ci co używają tej przyjemności, wywiązują się z niej jak z pańszczyzny, koniecznej dla zdrowia i ruchu, nie przedłużając jej nadetatowemi stacyami i spiesząc co rychiej do swych dusznych mieszkań i oczekujących ich tam *cock tail'ów*.

Ku tej ławce tedy, brzegiem wału zrzadka kokosowemi palmami wysadzanego, kierował się stary przechodzień, któremu Don Enrique elektryzujące słowo „Mauana“ rzucił.

Minął tak zwane *Mercado Publico*, czyli wielką hallę krytą cynkowym dachem, wyłaną asfaltem i przeznaczoną na targ publiczny, gdzie jednak nigdy się nie targuje, minął *Casa de Piedra*, jedyny piętrowy i murowany dom w mieście, nędzny budynek komory celnej, ciężki niezgrabny dom gubernatorski, ponury szpital, w którym zarazem mieści się więzienie i znalazł się na wąskim, samotnym grzbiecie Punty Fernandy.

Tam usiadł, obie ręce na łasce oparł i podnosząc po raz pierwszy swe czarne, posępne oczy, wzrokiem dokoła powiódł. Brakowało jeszcze paru godzin do zachodu, lecz dzień zupełnie bezsłoneczny i mroczny zdawał się chylić ku końcowi. Powietrze było prawie chłodne lecz nadzwyczaj duszne i przesycone elektrycznością.

W dali nad miastem brudno granatowy obłok, nabrzmiały ulewą, hasającą gdzieś w górach, zasłaniał lesiste skłony i posępną jednostajnością ramował widnokrąg. — Za tym obłokiem głuchy, nieustający grzmot grał leniwą pobudkę nie mogącą się zebrać burzy.

Zatoka, zasnuta białawymi węzownicami prądów stała płaska, cicha i stara. Ci chem też i pustem było czarne, rządowe molo, do którego z góry od miasta wiodła wąska kamienista droga, białym gzemsem przerzynająca w poprzek portowy wał. Jedna, jedyna łódź kołysała się sennie u jego schodków.

Na lewo od tego mola, na wąskiej, piaskowej plaży mieściło się parę rządowych

magazynów, nędznych, drewnianych kleidek, a jeszcze dalej na lewo, trochę wyżej, na wpół w zieleni ukryta błyszczała cynkowymi dachami grupa budynków zakończona wstępującym głęboko w morze krytym pomostem. Było to prywatne molo, a jak tu nazywają bież (*beach*), własność potężnej angielskiej faktoryi, której przedstawicielem był „brudny Dawidek“.

Oczy Don Estebana Ferrondy spoczęły na niej, i długo, długo wpatrywały się w drewnianą kolumnadę, przypartą do portowego wału i zestawione pod nią rzędem, białemi, owapnionemi dnami świecące olbrzymie beczki, w jakich się zwykle olej palmowy wysyła.

Białe te, okrągłe tarcze, w ciemnej oprawie kolumnady, wyglądały jak rząd zębów otwartych w mamucim uśmiechu, i kładły wesołe tony w tę wielką melancholię szarej, uspięonej zatoki, czarnych smolonych słupów i popielatych dachów.

I oto, w miarę wpatrywania się w nie, posępne, zapadłe oczy Don Estebana zaczęły gorzeć, oliwkowe jego policzki zapłyły ciemnym rumieńcem, który im koloryt rozpalonej miedzi nadał, kark schyłony przostawał się, nozdrza rozdęte chwytały coraz szybciej powietrze, aż pierś jego podniosła się głębokim, przeciągłym westchnieniem, a z ust wyszedł nieopisanym dźwiękiem dziękczynienia, nadziei, ulgi, jeden tylko wyraz: „Mauana“.

I znowu, ktoś go z mieszkańców Santa Isabeli ujrzał w tej chwili, nie poznałby w tym pysznym, rozpromienionym, ciskającym błyskawicę, świat, jakby wyzywającym człowieka, zgnębionego, zamkniętego w sobie i swoich bólach deportowca, tak samo, jakby nie poznał wesołego malarza z Walencyi, w miotanym wściekłością i niepokojem kreolu, który się chciał rzucić na Dawida Edgerleya.

Jakaż była ta nić potajemna, za której szarpnięciem ci dwaj ludzie stawali się innymi ludźmi?

(Ciąg dalszy nastąpi).

W pobliżu dworca kolejowego zajęła stanowisko banderya, złożona z 200 przedstawicieli pierwszych w kraju rodzin. Wspaniała to kalwakada. Rumaki co do jednego rasowe równie miary, różnej jednak maści. Połyskują na nich aksamitne czapki tkane złotem i srebrem i lśniące od drogich kamieni. A cóż dopiero mówić o kostymach dzielnych wybranych jeźdźców! Nadaremnie siliłbym się na opis tych wspaniałości, tych pysznych dolmanów, atyll i kołpaków, tych agraf, spinek, brylantów, z których wiele mogłoby zająć honorowe miejsce w skarbcu samego szacha perskiego. Wśród tej kalwakady, której przodują hr. Erdödy, spotykamy synów najmniejszych rodzin węgierskich i mężów zajmujących wybitne stanowiska w wielkim świecie i polityce.

Na peronie dworca kolejowego ustawili się w przepisany porządek przed godziną 2 ministrowie i baronowie królestwa, pomiędzy nimi ban Krowacy i gubernator Rjeki, członkowie parlamentu, prymas z episkopatem, duchowieństwo wszystkich wyznań, generalicya, władze wojskowe i cywilne, członkowie delegacyi municypalnych, deputacya władzy municypalnej stolicy, oraz członkowie budapeszteńskiego wydziału municypalnego.

Na peronie, na lewo od drzwi wychodowych stała kompania honorowa; na czele jej prawego skrzydła znajdował się komendant korpusu ks. Lobkowitz. U wejścia zajęli miejsca ministrowie, książę prymas, baronowie królestwa, prezydenci obu Izb sejmowych, oraz pierwszy burmistrz stolicy. Po prawej stronie zgromadzili się członkowie Izby magnatów i posłowie sejmowi. Poza drzwiami peronu ustawiły się w szpaler aż do samej karety galowej deputacye municypalne, oraz członkowie budapeszteńskiego wydziału municypalnego.

Punktualnie o godzinie pół do 3-tej dano znak, iż nadjeżdża pociąg dworski. W otwartym oknie trzeciego wagonu stał Najj. Pan z odkrytą głową w szkarłatnym uniformie generała kawalerji, z orderem Złotego Runa i z wielką wstęgą orderu św. Szezešana. Wszysej odkryli głowy, muzyka wojskowa zaintonowała hymn cesarski Haydena, zagrzmiały entuzjastyczne okrzyki: *eljen*. Monarcha, wysiadłszy z powozu, powitał najpierw uściśnieniem ręki prezesa gabinetu hrabiego Szapary'ego, następnie ks. prymasa, Kolomana Tiszę, hr. Khuena, generała kawalerji Edelsheima i kilkunastu innych dygni-tarzy.

Odbywszy przegląd kompanii honorowej, opuścił Monarcha peron, odprowadzony do galowej karety *à la Daumont* przez ministrów, dostojników dworskich i prezydentów obu Izb sejmowych. Wśród bicia wszystkich dzwonów kościelnych i huku 101 strzałów armatnich z góry Gersesles (Blocksberg), wyruszył orszak w następującym porządku: Na przodzie postępował konno żołnierz policyjni, dalej naczelny burmistrz miasta, za nim konna banderya, potem jechał Najj. Pan wraz z prezydentem ministrów hr. Szaparym; w dalszych trzech powozach dworskich osoby orszaku królewskie-

go, poczem długi szereg innych pojazdów. Zamykała orszak konna policya. Za ledwie niezliczony tłum urzął Monarchę, wydał entuzjastyczny okrzyk *eljen!* który rozbrzmiewał nieprzerwanie aż do zamku królewskiego. Pochód, który mógł posuwać się tylko powoli, przedstawiał widok czarujący. Najj. Pan, widocznie uradowany wacyami, kłaniał się na wszystkie strony, a szczególniej łaskawym i uprzejmym ukłonem zaszczycił reprezentantów państw zagranicznych, zgromadzonych na balkonie pałacu królewskiej Opery.

Gdy pochód zbliżał się do mostu Łanuchowego, łączącego Budę z Pesztem, z trzech entuzjastycznych „Maros“, „Laittha“ i „Körös“, dano 21 salw. Podczas jazdy przez most, monitor „Maros“ dał ponownie 21 salw. Przez bramę Franciszka Józefa, ozdobioną wielkim monogramem królewskiego Imienia polyskującym wśród wieńca wawrzynowego, jechano ku zamkowi królewskiemu. Po prawej stronie dolnej bramy ustawili się ci, którzy w pochodzie nie brali udziału, lecz tutaj oczekiwali przybycia Monarchy. Na lewo od bramy stał cały korpus oficerski garnizonu. Banderya stanęła na dziedzińcu królewskiego pałacu Najj. Pan wysiadł przy dolnej bramie; inne powozy zatrzymały się przy kaplicy Zygmunta. Monarcha udał się na dziedzińiec i odbył przegląd banderyi, wyrażając komendantowi jej, hr. Stefanowi Karoly'emu Najwyższe swoje zadowolenie. Banderya oddaliła się następnie przez górną bramę, gdzie przyłączyły się do niej powozy orszaku. U wejścia do pałacu powitali Najj. Pana wszyscy bawiący tutaj Arcyksięża i Arcyksiężne, mianowicie Karol Ludwik, Franciszek Ferdynand, Albrecht, Józef, Fryderyk i Eugeniusz, Marya Teresa z Córkami Klotyldą i Izabelą, dalej austriacyi Ministrowie z hr. Taaffem na czele, dostojnicy dworscy i t. d.

O godzinie 6tej odbył się obiad dworski w ścisłym kole, poczem Monarcha udał się z świetnym orszakiem na galowe przedstawienie w narodowym teatrze. Stojące w kotwicy monitory, sygnalami rakiet dały znać o zbliżaniu się Monarchy. Ludność nieprzerwanemi okrzykami witała ukochanego Króla. Przed teatrem, przybrany gustownie i oświetlony elektrycznymi lampami, przyjmowali Monarchę: minister prezydent hr. Szapary, intendent hr. Zichy i dyrektor Paulay, którzy wprowadzili następnie Jego Ces. Mość do loży.

Sala przedstawiała widok zwykły przy takich uroczystościach. W parterze siedziało wielu generałów i oficerów sztabowych, członkowie obu Izb Sejmu węgierskiego, częścią w strojach narodowych, częścią we frakach, konsulowie i dygnitarze miejscy. Łoże parterowe i pierwszego piętra zajęli ambasadorowie i posłowie zagraniczni, Ministrowie wspólni, tudzież austriacyi i węgierscy tajni radcy, i panie z arystokracji. Na balkonie Igo piętra zajęli miejsca członkowie parlamentu z paniami w strojach wieczorowych. W loży dworskiej po lewej stronie był Najdost. Arcyksięża Józef z Najd. Arcyksiężną Klotyldą i oboma Synowcami. Obok, w drugiej loży siedział książę Filip Koburski z małżon-

ką. Dalej hr. Kalnoky i hr. Taaffe, książę Hohenlohe i inni dygnitarze dworscy. Ambasadorowie: ks. Łobanow, Decrais i hr. Nigra, zajęli wspólnie jedną lożę. W ogóle sala wyglądała świetnie. O oznaczonej godzinie przybył Najj. Pan do loży dworskiej, po prawej stronie amfiteatru. Wszysej obecni powstali z miejsc, orkiestra zagrała fanfarę z motywów węgierskich, a publiczność wzniosła grzmiące, pełne zapału okrzyki: „*Eljen!*“. Najj. Pan pokilkakroć lekkim ukłonem dziękował za powitanie. Równocześnie z Monarchą przybyli Najdostojniejsi: Arcyksiężna Marya Teresa, tudzież Arcyksięża Karol Ludwik i Franciszek Ferdynand, i zajęli miejsca w loży. Po zamknięciu ostatnich tonów uwertury, ułożonej przez kapelmistrza Robiczka, również na tle motywów narodowych węgierskich, rozpoczęło się właściwe widowisko uroczyste, według układu profesora Varadyego, pod tytułem: „Święta Korona“. Utwór ten jest szeregiem scenicznie ułożonych obrazów historycznych.

Pierwszy obraz przedstawia pobojuwisko pod Mohaczem w r. 1526, odkąd rozpoczęło się panowanie tureckie, drugi obraz szturm na Erlau i zwycięstwo nad Turkami, następny odebranie z rąk tureckich w roku 1687 Budy, czem ukończyło się panowanie Turków, czwarty obraz sejm presz-burski, na którym z tysiąca piersi odezwał się sławny okrzyk: *Moriatur pro rege nostro*, w ostatnim wreszcie obrazie widzimy węgierską stolicę podczas uroczystości koronacyjnej w roku 1867. Tłumy ludu na scenie wydają okrzyk: „Niech żyją Król i Królowa.“ Zgromadzeni w sali widzowie powstają z swych miejsc i wtórują temu okrzykowi. Najj. Pan stojąc oparty o poręcz loży podziękował skinieniem głowy za tę owacyę, poczem opuścił teatr i odjechał do zamku.

Wezoraż dnia 7 b. m. przed południem odbył Najj. Pan — jak już wiadomo z depeszy — przegląd wojska. Monarcha przybył w towarzystwie Najd. Arcyksiężat Karola Ludwika, Franciszka Ferdynanda, Józefa, Józefa Augustyna i ks. Filipa Koburskiego. Najd. Arcyksiężne Marya Teresa, Klotylda i księżna Koburska, siedziały w ekwipażach dworskich. Oprócz tego byli obecni minister wojny oraz *attachés* wojskowi: Niemiec, Włoch, Anglii i Hiszpanii. Przegląd był nad wszelki wyraz świetny.

Po odbyciu przeglądu wyborowa publiczność zgromadzona na trybunach, witała przejeżdżającego Monarchę okrzykiem: „Niech żyje Król!“ Okrzyk ten powtórzyły tysiączne tłumy. Najj. Pan wyraził komendantowi wojsk Najwyższe swoje zadowolenie.

Zjazd cara z cesarzem Wilhelmem.

Wezorajszy zjazd cara Aleksandra III i cesarza Wilhelma II w holsztyńskim porcie Kiel, był czwartym z rzędu spotkaniem się tych monarchów. Już w miesiąc po wstąpieniu na tron pospieszył terazniejszy cesarz

niemiecki do Petersburga, aby odwiedzić przedewszystkiem swego kuzyna, a dawnego sprzymierzeńca Wilhelma I. Pierwszą tę rosyjską podróż odbył cesarz Wilhelm II m. rzem, a pobyt jego w Petersburgu trwał od 19 do 24 lipca 1888 r. Za te odwiedziny odwzajemnił się car dopiero w rok i był podejmowany w Berlinie z nadzwyczajnymi uroczystościami, przyczem miał pamiętną rozmowę z ks. Bismarckiem, w której kanclerz niemiecki usiłował przekonać cara o pokojowych zamiarach Niemiec. W kilka miesięcy potem 17 sierpnia 1890 udał się monarcha Niemiec w skutek wyraźnych prośbin cara — jak głosiły półurzędowe niemieckie dzienniki — po raz drugi do Rosyi przez Narwę i był przez cały tydzień gościem cara. Od tego czasu upłyły już dwa lata, a w Berlinie daremnie o zekiwano carskiej re wizyty. Wprawdzie dwa razy przejeżdżał car przez Niemcy udając się do Kopenhagi, ale zawsze był zmuszony do tego nadzwyczajnymi względami, jak n. p. nagłą śmiercią swej bratowej, i dlatego wy-mówił się od wszelkich oficjalnych przyjęć. Dłuższe odwiekanie odwiedzin było już niemożliwe, gdyż taki brak kurtoazji gładby się usprawiedliwić tylko otwartą nieprzyjaźnią lub grożącą wojną, gdy tymczasem urzędowe sfery Rosyi i Niemiec wykluczają z naciśkiem obie te ewentualności. Obecna tedy wizyta cara w Niemczech była tylko aktem zwykłej grzeczności, który oczywiście nie może mieć szerszego politycznego znaczenia; jednakże niemieckie pisma podnoszą z naciskiem, że zjazd odbywa się w mieście, odebraniem przez Niemców tęściowi cara, i równocześnie z uroczystościami w Nancy.

Czesi w Nancy.

Jak wiadomo, na uroczystości studenckie i gimnastyczne w Nancy wyjechało osmdziesięciu kilku Sokołów czeskich z dr. Podlipnym na czele. Już w Avricourt i Lunewille doznali goście czesey gorącego przyjęcia. Powitała ich tam deputacya, składająca się z członków paryskiego, nancejskiego i lunewilskiego komitetu. Na czele Sokołów postępowali posłowie: Podlipny i Brolik, oraz profesor Schmidt-Bauchez; mieli oni na sobie szarfy o barwach czeskich, a na piersi kokardę z napisem: Nancy 1892. Po krótkim powitaniu w Avricourt, udało się całe towarzystwo do Lunewille, gdzie tłumy ludności witały Sokołów okrzykami: *Vivent les Tschèques!* Czesi odpowiedzieli: „Na zdar!“ poczem zaintonowano marsz Sokołów, oraz marsyliankę. Członkowie rady municypalnej, mer i deputowany Viox z szczerym entuzjazmem witali Sokołów czeskich, którym wręczono sztandar czeski, przyczem jeden z francuskich gimnastyków przemówił krótko: „W imieniu Lotaryngii ofiarujemy naszym przyjaciołom sztandar czeski.“ Z tym sztandarem wśród dźwięków muzyki i ciągłych wiewatów wyruszone do miasta.

Wieczorem odbył się komers w sali gimnastycznej, na której ścianach widniał napis: „Witajcie przyjaciele Sokoły“. Mer powitał Sokołów temi słowy: „Cieszę się

1)

SILA MYŚLI.

(Legenda buddaistyczna).

Jest w religii buddaistycznej wierzenie, że prawa duszy są wyższe od praw natury, że zatem myśl ludzka może, swoją własną potęgą, urzeczywistnić swoje marzenia.

Ale podobna potęga nie wszystkim może być udzieloną. Pospolitość nie potrafiłaby wnieść się na te wyżyny, a ograniczone pragnienia, bardziej niejasne i mgliste, niż senne mary, pozostają bez urzeczywistniającej siły; jedynie tylko gorąca praktyka życia wewnętrznego, zdolna jest wytworzyć nadnaturalne zjawiska.

Mniejsza zresztą o przeciąg trwania snu, w którym pogrąża się mistyczny myśliciel: nieraz całe życie swoje święci asceci spędzili na daremnych rozmyślaniach w głębiach nieprzebytych lasów lub w samotni i ciszy klasztoru, a tymczasem zdarza się, że jedna, jedyna ekstaza urzeczywistniła nadludzki sen duszy żarliwej i pobożnej. Bo skuteczną siłą daje tylko moc pragnienia, energia wewnętrznego porwywu.

1.

Na skraju lasu stuletnich cedrów i platanów, trzy stawy jeden za drugim łączyły się z sobą strumieniem, powoli płynącym, prawie niewidocznym pod osłoną roślin, kołyszących się na powierzchni wody.

Pierwszy z tych stawów, najmniejszy, był prawie cały pokryty gałęziami drzew, które rosły wokoło; źródło znajdowało się w głębi stawu, dostarczając wody wszystkim trzem stawom i dając życie ich drzemającej powierzchni.

Świątynie, pagody i długie budowle wznosiły się na wybrzeżach.

Był to „klasztor Lotosów“, sławny nie tylko w Chinach, ale nawet w cesarstwie Japońskim, w królestwie Korei, we wszystkich krajach Azji, którym przyswieca światło Buddy. Zgromadzenie kobiet obrało tutaj sobie mieszkanie, i od przeszło lat dwiestu, tysiące istot, dusz mistycznych, żyjących w idealnym świecie marzeń, serc zranionych życiem, sumień strwożonych, znajdowały tu najwyższe dobro, to znaczy zapomnienie, pociechę w unicestwieniu zmysłów i myśli, które jest pierwszym stopniem Nirwany.

Niegdyś, cud objawiony tutaj, oznajmił, że miejsce to jest przeznaczone na siedzibę wielkiej religijnej instytucji. Podczas pogodnej letniej nocy, gdy księżyc świecił tak jasno, że gasił blask wszystkich gwiazd, nasienie lotosu spadło z niebios na nieruchome wody. Nazajutrz, skoro świt, wspaniała roślinność pokryła wód zwierciadło. W ciągu dnia, liście się rozwinęły, rozkrzewiły, tak, że do wieczora cała powierzchnia wody została niemi okryta. A gdy zmierzch nadszedł, w chwili gdy słońce zachodziło na widnokręgu, wszystkie kwiaty naraz się rozwinęły, unosząc w niebo subtelną woń, swoich różnanych kielichów.

Świątynia, o wspaniałych rozmiarach, wystawiona została nad wschodnim brzegiem najwyższego ze stawów. Była ona otoczona murami i poprzedzona długim dziedzińcem, wyłożonym płytami z marmuru, na którym fontanny wytryskały, spływając do bronzowych zbiorników.

Przy wejściu na dziedzińiec widać było tylko dach świątyni, wglębiony po środku a podnoszący się po bokach, jak namiot olbrzymi, pokryty dachówką lakierowaną na błękitny kolor. Ozdobiony u szczytu olbrzy-

miemi złotymi smokami, zniżał się tak bardzo i rozrzucał swój cień tak daleko, że z początku nie można było rozróżnić ani kolumn cedrowych, otaczających gmach cały, ani podwoi, które doń prowadziły.

Ale z bliska, u stóp marmurowego podmurowania, na którym wznosiła się świątynia, całe jej wnętrze ukazywało się odrazu przez szerokie arkady wychodzące na portyk.

Setki posągów bogów i pół bogów zapępniały świątynię, ukazując oczom obraz lepszego świata, gdzie idą dusze wyzwolone z życia, błogosławione istoty, uwolnione na zawsze z przeszłości do innych ciał ludzkich.

W głębi świątyni, w tajemniczej dali, przez błękitnawy dym unoszący się nieustannie z kadzielnicy, posąg Buddy wznosił się olbrzymi na swoim łożu z lotosów. Postać jego wyłożona, świeciła wśród innych bogów, panowała nad nimi, zapełniała swoją obecnością całą świątynię.

W okół drugiego stawu ugrupowane były budynki mniejszego znaczenia; były to mieszkania zakonnie, których cele wychodziły szeregiem na długie werandy, dalej pawilon dzwonów, skarbiec relikwii i gospodarskie zabudowania.

Nareszcie, nad trzecim stawem, najmniejszym, nie było nic oprócz niewielkiej pagody, ukrytej w gaju kamelii, azalii i mimoz.

Pagoda poświęconą była bogini Kouan-yn, „bogini wdzięku, wszechwładnej królowej świetlanego nieba, potężnej pani w białej szacie, wielkiej bogini zawsze czystej, zawsze łagodnej i współczującej“. Nie było tu innych obrazów, prócz jej wizerunku wymalowanego na jedwabiu i zawieszono na ścianie. Była przedstawiona w długich białych szatach, z kwiatem lotosu w dłoni, z głową otoczoną aureolą złotą. Taka niegdyś

ukazywała się, idąca po błękitnych falach wschodniego morza, przynosząc ludziom, aby im dać ulgę w cierpieniu, urok swej myśli, słodycz słów swoich i niewyczerpane miłosierdzie swego serca.

Na ziemi, u stóp bogini, gałęź wierzbową tkwiła w bronzowym naczyniu pełnem wody, jako symboliczna palma, którą Kouan-yn skrapia cierpiące dusze, zlewając na nie drobne krople świętego płynu. Dwie czerwone świece woskowe, zapalone na ołtarzu, utrzymują w kaplicy migocące łagodne światło; a woń kwiatów umieszczonych w mistycznych urnach, łączy się z wonią kadziela palącego się nieustannie. Kaplica ta, i ów las kamelii i azalii, który ją otacza, tworzą jakby pustelnię w klasztorze, tak to miejsce jest pełne spokoju, ciszy, tak się daje otoczone tajemnicą i nadające się do skupienia ducha.

Odrębny charakter miał także ów mały staw, w którym, co wieczora, odbijał się cień pagody. Założyciel klasztoru użył w tym stawie przytulisko dla żyjątek wodnych, gdyż Budda, rzucając nasienia lotosu, chciał zapewne dać poznać, że się powinno tutaj specjalnie wyznawać jego ulubioną zasadę: „Miej zawsze łzę i uśmiech dla istot żyjących; nie odmawiaj nigdy czulej myśli najmniejszemu istotom, które mają życie na ziemi i w wodzie“. Toteż rozmaite rodzaje zwierząt wodnych, ryb, żółwi, węgorzów, węży, utrzymywane tutaj były staraniem zakonnic: każdego wieczora dawały im pokarm; a trzy razy na rok, buddaistyczni kapłani przybywali procesjonalnie rzucać im ciasta ryżowe, pomiędzy którymi było jedno, przedstawiające sierp księżycy czyli boginię wody.

(Dalszy ciąg nastąpi).

przyjęciem, jakieście panowie tu znaleźli. Przyjęcie to będzie dla was dowodem, iż Francya zawsze jest krajem gościnnym. Na przemowę tę odpowiedział dr. Podlipny. Pierwsze zdanie wypowiedział po francusku, a resztę po czesku, lecz prof. Schmidt Bau-chez całą mowę przetłómaczył zaraz po francusku. Mowa zawierała komplementa dla Francji, z którą Czechów łączy pokrewieństwo uczuć. „Jakkolwiek — rzekł Podlipny — jesteśmy synami małego narodu, to jednak nasza przeszłość jest wielką i pełną chwały, a odczuwamy, iż otwiera się przed nami piękna przyszłość, gdyż jesteśmy gałęzią owej wielkiej rodziny słowiańskiej, w której reprezentowaną jest także „święta Rossya“. (Głosy: Niech żyje Rossya! niech żyją Czechy! niech żyje Francja!) A jeśli Francja i Czechy podadzą sobie ręce, to nikt nie poważa się stanąć do walki przeciwko nam, żadna siła nas nie zmoże. Zakończył okrzykiem *Vive la France! Vive la Lorraine!* Odszpiewano następnie hymn czeski i marsyliankę.

W południe przeszli „Sokoły“ ze sztandarem w uroczystym pochodzie przez miasto i złożyli wieniec na pomniku, wystawionym dla poległych żołnierzy francuskich. Zobaczywszy kilku francuskich żołnierzy w oknach koszar, zwołali: Niech żyje armia francuska! Żołnierze, dziękując, powiewali czapkami. Z Luneville udali się Czesi do Nancy. Na dworcu wręczył im komitet trzy bogato haftowane jedwabne sztandary czeskie, tudzież liczne wieniec i bukiety. Jeden z tych sztandarów ofiarowany był od francuskich stowarzyszeń gimnastycznych „czeskim druchom“, i miał bogato wyłaceany drzewiec, a u szczytu jego znajdował się sokół z rozpiętymi skrzydłami. Przed jednym z łuków tryumfalnych, wystawionych na cześć Czechów, odbyły się mowy powitalne. Na tym łuku olbrzymimi głoskami wypisano: „*Nous salons nos frères Sokols de Prague et des villes tchèques*“, a prócz tego łuk ten ozdobiony był olbrzymimi figurami, przedstawiającymi zbratanie się „Sokołów“ z francuskimi gimnastykami, oraz herby Czech, Morawy i Śląska, z czeskiemi napisami.

Gdy dr. Podlipny stanął przed łukiem tryumfalnym, ozwały się grzmiące okrzyki. Francuscy gimnastycy cisnęli się do niego, podnieśli go na ramiona i obnosili w tryumfie. Szereg mów rozpoczął prezydent francuskich gimnastyków, Burchardt, krótką przemową, po której wznoszono długo trwałą okrzyki: „Na zdar“. Następnie przemówił Sansboeuf, były prezydent ligi patriotycznej, poczem znowu zagrzmiwały okrzyki: „Na zdar“. Gimnastycy i „Sokoły“ ścisnęli się i całowali nieustannie. Sansboeuf wywozili w swej mowie, iż Czesi są starymi przyjaciółmi Francji, a „Sokoły“ walczą w dobrej sprawie.

Pochód cały ruszył następnie do Grand-hotelu, przechodząc przez wspaniałe łuki tryumfalne, wystawione na przyjęcie Carnota. Wszędzie witano „Sokołów“ z żywą sympatyą, z balkonów i okien rzucano kwiaty, panie powiewały chustkami. Wszyscy udali się na posiedzenie kongresu gimnastycznego.

Sprawy rossyjskie.

Urzędowy organ, *Wołyńska Gubernatorska Wiedomosti*, zamieszcza okólnik gubernatora wołyńskiego, nakazujący władzom gminnym rychłe wprowadzenie w wykonanie zakazu przemieszkiwania żydów po wsiach, tam, gdzie zakaz ten nie jest jeszcze całkowicie wykonywany. Z powodu skarg właścicieli, że wydalanie żydów ze wsi naraża ich na udawanie się po zakup niezbędnych do życia przedmiotów do odległych często od ich siedzib miast, zaleca gubernator otwieranie po wsiach sklepów chrześcijańskich, na co fundusze mogą być czerpane z kas gminnych.

W roku zeszłym żydzi kiszyniowscy wyjechali do Paryża dwóch delegatów, w celu wyjednania u bar. Hirscha poparcia dla projektu wysiedlenia z okolic tego miasta do Argentyny 200 rodzin żydowskich z rolnictwem dobrze obeznanych. Baron Hirsch przychylił się do ich prośby i polecił swemu biurowi w Buenos-Ayres urządzenie dla tych rodzin czterech kolonij (po 50 rodzin w każdej) w prowincji Entre-Rios. Obecnie, jak donoszą z Argentyny, urządzenie tych kolonij jest już na ukończeniu. Każda z rodzin otrzyma po 100 akrów ziemi, oraz maszyny rolnicze do wspólnego użytkowania.

KRONIKA

Lwów, 8 czerwca.

— **Najj. Pan** bawiący teraz w Pesceie, raczył najmniejszej udzielić następujących hojnych darów ze Swej prywatnej szkatuły:

Dla pogorzalców miasteczka Kopyczyńce 1000 zł.; dla pogorzalców Ulanowa 1000 zł., i dla pogorzalców Skwarzawy 600 zł.

— **JW. Wiceprezydent Namleśnictwa**, p. Jan Lidl, wyjechał przedwczoraj do Wiednia.

— **Wydział krajowy** wyznaczył 500 zł. na rzecz rodzin dotkniętych katastrofą w Przi-bramie. Kwota ta, będzie przesłana na ręce tamtejszego burmistrza.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Kossowie, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 13 lipca b. r. i jednego członka tejże Rady z grupy gmin miejskich na 15 lipca b. r.

Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowym o godzinie 10 w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom . k. Starostwo.

— **Deputacya „Sokołów“ czeskich** jawiła się wczoraj w południe u pana prezydenta Mochnackiego i w gorących słowach złożyła gminie miasta Lwowa podziękowanie za serdeczne i gościnne przyjęcie „Sokołów“.

Część gości czeskich wyjechała ze Lwowa pociągiem południowym, część zaś pociągiem kuryerskim o godz. 3 po południu.

— **Wystawa krajowa we Lwowie.** Pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego wystawy krajowej we Lwowie, która ma się odbyć w r. 1894, zwołane zostało na dzień dzisiejszy o godzinie 7 wieczorem do wielkiej sali ratuszowej.

— **Dyrekcya c. k. Szkoły weterynaryj** i połączonej z nią szkoły kucia koni we Lwowie, podaje do wiadomości, że drugi sześciomiesięczny kurs kucia koni 1892 roku, odbędzie się w terminie od 1 lipca do 31 grudnia.

Czeladnicy kowalscy, zamierzający zapisać się na uczniów tego kursu, zgłoszą się mają o sobiście w dniach 30 czerwca i 1 lipca w godzinach urzędowych od 10—12 przed południem w kancelaryi dyrekcji w gmachu szkolnym przy ulicy Kochanowskiego l. 33 i przedstawić:

- 1) świadectwo ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej,
- 2) świadectwo prawidłowego odbycia terminu rzemiosła kowalskiego, oraz dwuletniej przynajmniej praktyki czeladniczej.

Nadmienia się przytem, że uczniowie tego kursu obowiązani będą nie tylko regularnie uczęszczać do szkoły i na klinię dla obznajomienia się z zasadami kucia, oraz zwykłych sposobów postępowania w chorobach kopyt, lecz również zajmować się praktycznie w kuźni zakładu, w godzinach przez dyrekcję ewentualnie przez nauczyciela kucia wskazanych.

† **Ś. p. Emilia z hr. Jabłonowskich Skrzyńska.** Zaledwie przebrzmiał dzwon żałobny nad grobem nieodżałowanej pamięci Ksawerego Skrzyńskiego, w trzy miesiące niespełna znów stanęliśmy nad tym samym grobem otwartym, by złożyć w jego cieniach zwłoki czcigodnej małżonki jego ś. p. Emilii z hr. Jabłonowskich Skrzyńskiej. Ciche jej życie, cichą pracę i poświęcenie, ciche cierpienie, cichą i pogodną śmiercią Pan uwieńczył. Kto znał ś. p. Emilię, zrozumie szczerze prawdy, zawartej w tem prostym słowie: Szkoda — wielka nam szkoda ś. p. Zmarłej. Ona w ciszy dojrziała sercem i duszą, by stanąć przed Panem i „posiąść ziemię, cichym obiecaną“, ale tym, co pozostali ze lżą w oku nad jej grobem, tym, co na próżno szukać jej będą wśród żyjących, tym, co potrzebować będą nieraz jej słowa i serca, pustą i tęskną będzie.

Prawda, że pamięć o niej żywa, bo utrwalona czynami miłości Boga i ludzi prędko nie zaginie, lecz brak tej niewiasty prawdziwej chrześciance i Polki, i swoi i dalsi szczerze opłakują ją.

Ś. p. Emilia przyszła na świat w Krościenku 1824 r. z ojca Leona hr. Grzymała Jabłonowskiego i matki Cecylii hr. Fredrówniej, poślubiona Ksaweremu Zarembe Skrzyńskiemu w r. 1845, uwidoczniła przez całe życie swoje ten typ tak naszym sercom drogi niewiasty polskiej, z której pojęciem łączy się i zespała cichość, łagodność, miłość Boga i poświęcenie bez granic dla wszystkich, którymi Opatrzność ją otoczyła, — a więc nie głośne czyny, nie życie w bawiającym się i niespokojnym świecie, ale przeważnie polem działania matek naszych, arena, na której się wstawiały, była rodziną i nazwami, dom i kościół, lud wiejski, biedni i potrzebujący. Nie były to bynajmniej bierność i obojętność, ale prawdziwe, wedle pojęcia wiary św. — „niewiasty“ — łączące moc z słodyczą, pokorę z godnością, istne anioły pomocy dla męża i dzieci, zagrzewające do wielkich czynów cichym słowem zachętę lub przypomnienie, przeprowadzały trudne nieraz dzieła potęgą woli zahartowanej w modlitwie i cichej ofierze. Takie wspomnienie zostawiła po sobie ś. p. Emilia. Mężowi oddana sercem całym, tą cichą świętą miłością, co odczuwa, wzmacnia, ułatwia życie i dźwiganie jego ciężaru. Jako matka, nie dla siebie, ale w Bogu miłując swe dzieci, pasmem poświęceń i pieczy swe życie dla nich strawiła. Rządzących wychylając się po za progi ukochanego swego Krościenka, odczuła potrzeby ludu, jego dobrem zajęta, zawsze przystępna jak matka; by móż skuteczniej dobrze mu czynić i wszystkim potrzebom lepiej odpowiedzieć, zawezwała Siostry Służebniczki, by z ludu wzięte wśród tego ludu żyły, świecąc mu cnotą i pracą, uczyły i strzegły działy, pielęgnowały chorych, biegły wraz z

nią ku niemu na każde wezwanie. Surowa dla siebie, chociaż tak miłna, prawdziwie ubogą była, nie dla siebie nie potrzebując. Wszystko, czem rozporządzała, Bogu w daninie i ludziom nieśła w potrzebie. W jej życie niejedną cieżką boleścią wplotła ręka Pańska, ale widać, wymodliła sobie tę umiejtność wybranych, gdyż zdołała: „kochać, choć w cierpieniu, cierpieć lecz w miłości“. Ani zbyt późny wiek, ani przedłużone choroby zgasiły ciche światło jej życia. Spełniwszy zadanie, z miłością Boga, z tęsknotą do męża, z błogosławieństwem dla tulących się do niej dzieci i wnuków, odeszła cicho tam, dokąd wiecznie dążyła.

Spokój jej duszy — cześć jej pamięci, a gorące współczucie tym, co najbardziej jej płaczą, modlitwą i tem słabem słowem przynieść pragniemy.

† **Eugenia Januszkiewiczowa** zacna matrona polska, jedna z najwybitniejszych postaci społeczeństwa krakowskiego zmarła dnia 5 b. m. w Krakowie. Czas poświęca zmarłej obszerne wspomnienie. Ś. p. Eugenia Januszkiewiczowa urodzona w roku 1814, jako córka barona Karola Larissa, dobrze w dawnym Krakowie znanego, wychowana wykwiłtnie, spokrewniona z rodzinami Wodzieckich, Wielopolskich i Potulickich, spędziła młodość w uroczyzm Osieku, położonym w dawnym księstwie Oświęcimskim. Sasiedztwo z Zatorem zbliżyło ją wcześniej do słynnej z wykształcenia i dowcipu pani Wąsowiczowej. Okazała postawę, utalentowaną, niezwykłym obdarzoną rozumem i wdziękiem, z pomiędzy roju wielbicieli mogła świetnie wybierać partje, lecz wolała serce i rękę oddać pozabawionemu majątkowi emigrantowi litewskiemu, Eustachemu Januszkiewiczowi, którego cała rodzina na ołtarzu miłości ojezycznej złożyła ofiary haracz ofiar majątku, krwi, stanowiska społecznego i życia.

Idąc za mąż, rozpoznała ś. p. Eugenia zarazem męczeńską prawdziwie tułaczkę emigracyjną. Po kilku miesiącach spędzonych w zamku Sayn nad Renem (w r. 1851) przeniesiła się Januszkiewiczowie do Paryża, gdzie Eustachy przez jakiś czas zarządzał księgiarnią. W Paryżu ś. p. Eugenia, żona niezamożnego emigranta, wszędzie ceniona i pożądana, stała się ozdobą salonu w Hotel Lambert, a księżna Adamowa Czartoryska ścisłą z nią przyjaciółką.

Znane są stosunki Eustachego Januszkiewicza z Mickiewiczem i Słowackim. Miał on dar skupiania i jednoczenia koło siebie tak niezgodnych naszej emigracji żywiołów; żona dzielnie mu w tem dopomagała. Skromny salonik w pobliżu Faubourg St. Honoré, na rue des Saussayes N. 3, przez długie lata był ogniskiem towarzyskim dla Polonii paryskiej. Tu spotkać było można Bohdana Zaleskiego, Kallinkę, Kajsiewiczę, Jeźwickiego, Klaczkę, Domejkę i wiele innych znakomych osobistości.

Od roku 1865 dla wychowania jedynej córki przeniosła się do Krakowa. I tu salon jej szybko zwałił znakomitsze krakowskie postacie, stając się jednym z najmiłszych i towarzyskich ognisk życia umysłowego. Do codziennych prawie gości pani Januszkiewiczowej w Krakowie należeli: Maurycy Mann, Henryk Wodziecki, Franciszek Paszkowski, później Paweł Popiel, nie licząc młodszych, którzy za zaszczyt i szczęście sobie mieli, móż parę chwil przepędzić w towarzystwie wiekowej już pani, która każdego ująć i zainteresować umiała. Była to postać zupełnie wyjątkowa, jeden z ostatnich niestety typów pokolenia, co ton nadało życiu towarzyskiemu pierwszej tego wieku połowy, na którą padł szersze zachodzący blask wytwornej ogłady XVIII stulecia. Dla ludzi z tego czasu salon i korespondencya stanowiły potrzebę życia. Życie towarzyskie było drugą ich naturą, a gościnność tylko największą rozkoszą.

Do ostatnich czasów zachowała ś. p. Eugenia Januszkiewiczowa świeżość sił intelektualnych, młodość poletu myśli, zapału i młodość nieoszacowanego serca. Z usposobienia żywa, umiała się oburzyć, ale umiała też przygarnąć i zbliżyć do siebie; w przyjaźni była nierównaną. Dawnym przyjaciołom wierna do końca, z oddalonymi stała i częstą utrzymując korespondencyę, do starości jednała sobie nowych z posród otoczenia, dla młodszych stając się prawdziwą matką. Obok zaś kobiecej dobroci serca i delikatności uczuć, było w niej coś z męskiej energii i siły charakteru, jakaś powaga, nakazująca uszanowanie, ale wzbudzająca zaufanie. Od lat kilku oddana przeważnie życiu rodzinnemu i praktykom religijnym, przed 7 miesiącami zapadłszy ciężko na zdrowiu, w dniu 5 b. m. zakończyła pobożną śmiercią piękną, a pożyteczny żywot. — Osierociła jedyną córkę, panią Konstantową Popielową, a głęboki żal i próżnie zostawiła nie tylko w rodzinie, ale i u tych wszystkich, którzy w zbliżeniu do niej czerpali zachętę do pożytecznej pracy.

— **Grafologia.** Nowa ta zabawa towarzyska, mająca już stałą rubrykę w warszawskim *Tygodniku ilustrowanym*, znalazła miejsce w programie festynu akademickiego. Celem ożywienia tej zabawy uprasza komitet już dziś osoby, pragnące otrzymać odpowiedź na zapytania co do swoich charakterów, skłonności itd., o łaskawe nadsyłanie prób pisma — ale nie dawniejszych nad tydzień — z podpisem pseudonymowym w kopertach pod adresem: Komitet festynu na rzecz Bratniej Pomocy słuchaczów

Wszechnicy lwowskiej (Rynek l. 36, II piętro) dla grafologa. Odpowiedzi będą doręczane na festynie (12 czerwca) w biurze grafologicznem za podaniem pseudonymu.

— **Z obserwatorium c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie**, dnia 8 czerwca 1892 r. Barometr idzie w górę.

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12 w południe dnia 7 czerwca do 12 w południe dnia 8 czerwca b. r., mieliśmy wiatr co do kierunku północno-wschodni, co do siły mierny (2—3), stan nieba zachmurzony a powietrze bardzo wilgotne (87 proc. wilg. względnej), opad deszcz, wysokość opadu 12,0 mm.

Srednia temperatura w tym czasie była +11,8°C., najwyższa +17,6°C. dziś w południe, najniższa +10,2°C. w nocy.

Wczoraj wieczorem i dziś rano padał deszcz; temperatura się podnosi.

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm. znajdowała się w Siedmiogrodzie; zwyżka 775 do 770 mm. w Niderlandach.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południu 760 mm.

Prognoza na dobę 9 czerwca 1892 roku (od północy do północy): Wiatr będzie co do kierunku zmienny, z północy, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby podniesie się do +15°C., stan nieba będzie przeważnie zachmurzony, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 80 proc.; opad, deszcz nieznaczny.

— **Posady.** Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń ogłasza, co następuje:

Ponieważ w biurach dyrekcji i reprezentacyach Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wszystkie posady są obsadzone i siły pomocnicze do wykonania wszelkich spraw bieżących, są zupełnie wystarczające, podajemy niniejszem do wiadomości, że z powodów wyżej wyliczonych, co najmniej przez rok cały żadnych podań o udzielenie chwilowego lub stałego zajęcia w biurach naszych, a względnie reprezentacyi naszych, uwzględniać nie możemy.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Jan Żółkiewski, emerytowany wicedyrektor tabuli krajowej, były prezes Stowarzyszenia „Wzajemnej pomocy“ dyetaryuszów i urzędników galicyjskich, członek honorowy tegoż Towarzystwa, b. dyrektor Towarzystwa zaliczkowego „Wzajemnej pomocy“, obywatel i właściciel realności, były radny miasta Lwowa, urodzony w r. 1819.

W Krakowie, Tomasz Litwin, obywatel, urodzony w r. 1826 w Siedlcach, w Królestwie Polskim.

— **Egzamin dojrzałości w Rzeszowie.** Od dnia 30 maja do 4 czerwca b. r. odbywały się w rzeszowskim c. k. gimnazjum ustne egzamina dojrzałości, pod przewodnictwem c. k. krajowego inspektora szkół średnich, dra Ludomila Germana.

Do egzaminu zgłosiło się 23 uczniów publicznych, 4 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1. Blaser Aron (z odznac.), 2. Butrymowicz Bogusław (ekster.), 3. Breyer Stanisław, 4. Chitry Freyselsfeld Antoni, 5. Dziurzyński Antoni (z odznac.), 6. Gartner Franciszek, 7. Janik Michał, 8. Kisiel Władysław, 9. Koziarz Szczepan, 10. Laufbahn Abraham (z odzn.), 11. Lubaszek Kazimierz, 12. Małodobry Adam, 13. Roman Franciszek (ekster.), 14. Schmuc Henryk, 15. Skowroński Michał (z odznac.), 16. Sobieski Wacław, 17. Sołtys Jan, 18. Stroka Aleksander, 19. Sworzeń Emil (ekster.), 20. Turek Wiktor (ekster.), 21. Weinberg Gottfryd, 22. Wyrobek Emilian. Czterem pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach, jednego reprobowano na rok.

Z pomiędzy abiturjentów publicznych ukończyło gimnazjum w 8 latach: 18, w 9 latach: 2, w 10 latach: 2, w 11 latach: 1.

— **Pożary.** Co dnia niemal nadchodzą doniesienia o znacznijzych pożarach w kraju. Z ostatnich wypadków zatowarować należy: W lasach rawskich ks. Sapięhy, w rewirze Mokry, zajął się las od iskry lokomotywy i spłonęło 9 morgów szpilkowej kultury. — W Strychańcach, w powiecie stryjskim, spłonęła gorzelnia Eliasza Ingbera; szkoda 14.000 zł. ubezpieczona w krakowskim Towarzystwie na 9000 zł. — W Zawalu, w powiecie świątynskim, zgorzał młyn właściciela dóbr Eug. Krzysztofowicza; szkoda 10.000 zł.

— **Pożar.** W Przeworsku wybuchł przed kilku dniami znaczniejszy pożar, który zniszczył mienie czterech gospodarzy. Do szybkiego zlokalizowania ognia przyczyniła się głównie straż pożarna jarosławska, która szybko przybyciem i energicznym ratunkiem wiele się zasłużyła. Gaszeniem ognia przez ludność okoliczną kierował aptekarz miejski p. Wład. Świtalski. Przy tym ogniu okazało się, że rekwizyta pożarne miasteczka Przeworska znajdują się w stanie nadzwyczaj zaniedbanym i z tego powodu starostwo odniosło się do wydziału powiatowego o wdrożenie naczelnikowi gminy dochodzenia dyscyplinarnego.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Wiktor Zharzki, koneyptent Prokuratorji skarbu, rodem z Dożnego; Aleksander Mayer, rodem z Nowej grobli i Edward Kratter, rodem ze Lwowa, otrzymali w tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów praw.

— **Śluby.** W Warszawie odbył się ślub p. Kazimierza Stankiewicza, adwokata, z panną Wandą Peplowską, córką mecenasa i znanego obrońcy w sprawach karnych.

Ślub dr. Augusta Łozińskiego z panną, Maryą Skwarczyńską, córką Heleny z Gołaszewskich i s. p. Pawła, odbędzie się dnia 14 czerwca b. r. o godzinie 8 wieczorem w kościele św. Mikołaja we Lwowie.

— **Zareczyny.** W pierwszy dzień Zielonych Świąt w domu pp. Władysława Miłkowskich w Krakowie odbyły się zareczyny ich córki, panny Maryi Lili Miłkowskiej z porucznikiem Tomaszem hr. Łubieńskim, synem s. p. hr. Pawła i Maryi z hr. Łubieńskich.

— **Wyższa szkoła przemysłowa krakowska** otrzymała od przyszłego roku szkolnego ważne uzupełnienie w kierunku personalu nauki. Czas dowiaduje się mianowicie, że od pierwszego września b. r. obsadzone być mają trzy nowe systemizowane posady nauczycielskie: dla języka polskiego, rysunku artystycznego przemysłu i dekoracyjnego malarstwa.

— **Z Wiednia** nam piszą: W polskim stowarzyszeniu akademickim „Ognisko“, miał w tych dniach profesor gimnazjum, Leon Ciliński, odezwać o panslawizmie. Prelegent skreślił najpierw znaczenie panslawizmu i podzielił tegoż na t. zw.: panslawizm polityczny i naukowy, czyli literacki. Polityczny panslawizm jest przedmiotem wyjaśnień literackich od r. 1830, a wywołany był tą okolicznością, że poszczególne plemiona słowiańskie za słabe się czuły, by mogły sobie wywalczyć niezależność i równouprawnienie. Patryoci tedy zwracali oczy swe na Rosyję, która już od Piotra W. w stosunki europejskie mięszać się zaczęła, a naówczas, pod carem Mikołajem, stała na zenicie swego wpływu. Kolar, sławny pisarz czeski, kwestyję tę na większą poruszył skalę. Dzieło jego: *Ueber die literarische Wechselseitigkeit zwischen den Stämmen und Mundarten der slav. Nation*, wydane 1837 roku w Pesce, gdzie był pastorem gminy ewangelickiej, ogromne zrobiło wrażenie. Czesi, którzy nie mieli nigdy sposobności wejść z Rosyją w tak bliskie stosunki, jak Polacy, a więc przyklasnęli temu, a pierwszą ich manifestacją polityczną, był kongres słowiański w Pradze w r. 1848. Tendencje panslawistyczne propagowano odtąd wszędzie; lecz u Polaków nie znalazły one przychylnego odgłosu, toż ci wyłączyli się od współdziałania w wystawie etnograficznej w Moskwie w r. 1867. Kiedy w r. 1879 Słowianie w Austrii większą osiągnęli wolność, różnica między wschodnimi a zachodnimi Słowianami coraz bardziej zarysowywać się zaczęła, a gdy ostatnimi czasy Słowianie bałkańscy od gnębiącego ich ucisku tureckiego się oswobodzili, dążą teraz do samodzielności, i uchylają się od bratania się z Rosyją. Dziś panują w Austrii wolność i swoboda, każdy naród, każdy kraj, posiada to, co jego naturalnemu rozwojowi odpowiada. Prelegent podniósł, że w Galicji objął rządy namiestnikowski Jego Ekscelencya hr. Kazimierz Badeni, który sprawą ruską szczerze i gorliwie się zajął; że posłowie ruscy u PP. Ministrów coraz to więcej przywilejów nabywają, a szczególnie szkolnictwo i z tem w parze idąca literatura ruska przez kraj i Rząd wspierane bywają. Z tych powodów idea panslawistyczna, opierająca się na Rosyji, okazała się — jak to już Cybulski twierdził — abstrakcyjną i niemożliwą, a nadto zgubną w swej tendencji i to nie tylko dla Słowian, ale i dla wszystkich ludów europejskich. To też idea panslawistyczna inny teraz wzięła obrót i zamiast wschodniego, teraz więcej przeciwny obiera kierunek. Dziś na Wiedniu ze wszystkich stron świata narody słowiańskie oczy swe zwracają. I kto wie, — zakończył prelegent — czy nie Austrii będzie zadaniem, stanąć na czele Słowian i połączyć je pod swem berłem, i prowadzić każde poszczególne plemię tam, dokąd mu dzieje nakazują.

Po tym odczycie, prelegent, który Wiedniu opuszcza, dziękował członkom kółka, że mu w czasie jego dziesięciomiesięcznego pobytu w Wiedniu dozwolili gościć w swym lokalu, korzystać z dzienników i pism naukowych, z biblioteki, gdzie cenne są dzieła, a szczególnie, że mógł brać udział w odczytach, wykładach i poufnych pogadankach literackich, które regularnie co czwartku się odbywały.

Gdy prelegent mówić przestał, przewodniczący sekcji naukowej, p. Kukiel, dziękował prelegentowi za odczyt, a szczególnie za wskazówki i rady, jak działać należy, aby nasz kraj i naród polski mógł mieć korzyść z pracy młodzieży akademickiej.

— **Kucharz krakowski dla oszczędnych gospodyń** przez Maryę Gruszecką, wyszedł świeżo w Krakowie, nakładem firmy wydawniczej J. M. Himmelblaua. Autorka, doświadczona gospodyni, matka rodziny, ułożyła podręcznik, w którym praktyczność i rozumna oszczędność doprowadziła do możliwych granic, opierając się przede wszystkim na własnym doświadczeniu i na dawniejszych tego rodzaju pracach. Podręcznik ten podaje takie rady z gospodarstwa domowego, jakich dawniejsze podobne prace nie obejmują. I tak, p. Marya Gruszecka podaje nie tylko przepisy przyrządzania tanich, smacznych i zdrowych potraw, lecz także sposób ich podania, nakrycia stołu i przyjęcia liczniejszego towarzystwa, wreszcie jako zupełną nowość zawiera książka spis potraw z podaniem

strawności i pożywności; to znaczy, ile w każdej jarzynie, mięsie i t. d., co może ułatwić wiele zadanie młodym matkom w należytym odżywianiu dzieci. Na 393 stronach pomieszczone są prócz powyższych rad, także różne inne rady, dotyczące pielęgnowania ciała, prania sukien, futer, bielizny, jedwabów, tak, że niema prawie drobności z dziedziny gospodarstwa domowego, o którejby autorka przepomniała. To stanowi również zaletę książki, że obejmuje ona w jednej całości wszystkie przepisy. Dopóki nie mamy praktycznych szkół gospodarstwa domowego, książki podobne są pożytecznymi, nawet niezbędnymi i ułatwiają prowadzenie gospodarstwa domowego szczególnie młodym mężatkom. Niezawodnie będą też one wdzięczne autorce za pracę fachową, zestawioną tak praktycznie i wyczerpująco.

— **Samobójstwo.** Przed kilku dniami odebrał sobie w Warszawie życie, wystraszony z rewolweru znany powszechnie inżynier-elektrotechnik, Jan Wasilewski, prawdopodobnie w przystępie chwilowego obłądzenia. Zmarły, człowiek bardzo zdolny i wysoko w swoim zawodzie wykształcony, był w ostatnich czasach kierownikiem prac przy zaprowadzaniu elektrycznego oświetlenia w nowym szpitalu dla obłąkanych w Tworkach.

— **Mieszkańcy Debreczyna,** oburzeni nieobyčajnym postępowaniem artystek węgierskiego teatru narodowego, zażądali od dyrektora wydalenia winnych aktorek, które wywierają demoralizujący wpływ na młodzież miejscową; w przeciwnym razie zagrozili nieuczestnictwem do teatru. Przed kilku miesiącami zastrzelił się oficer z powodu aktorki, a obecnie z tej samej przyczyny ranił się śmiertelnie porucznik, Emeryk Feher, syn obywatela Debreczyna, powszechnie lubiany.

— **Nowy sport,** który również może być zaliczony do sportu wyseigowego, wynaleźli sobie Anglii. Zebrane towarzystwo powierza swoje zegarki kieszonkowe jednemu z panów, — starterowi, — a ten nastawia je wszystkie na jedną godzinę i kładzie do oszklonej szafki. Następnie robią się zakłady, a wygrywającym jest ten, którego zegarek, po pewnej oznaczonej liczbie godzin albo najbardziej się spieszy, albo najprędzej staje, — stosownie do umowy.

— **Słodka zмова.** Najświeższą nowiną w dziedzinie strejków, jest strejk cukierników serbskich. W całym królestwie od tygodnia niepodobna dostać kawałka tortu lub ciastka. Minister skarbu bowiem, w braku innych dochodów, wpadł na pomysł zaprowadzenia podatku od ciastek, spodziewając się z tego źródła, wobec znacznej konsumpcji, niemałych wpływów dla kasy państwowej. Cukiernicy wszakże odpowiedzieli na projekt pana ministra zamknięciem swoich fabryk i sklepów, tak, że Serbowie pozbawieni są chwilowo możności osładzania sobie życia.

— **Dziesiąty międzynarodowy kongres orientalistów** odbędzie się w Lizbonie od 21 września do 1 października. Prezesem honorowym będzie król portugalski, prezesem faktycznym — hr. Ficalho, a sekretarzem generalnym, sekretarz stały towarzystwa geograficznego Luciano Cordeiro. Po ukończeniu kongresu odbędą się wycieczki do Cintry, Batalhy i Evory w Portugalii, oraz do Sewilli, Kordowy i Granady, gdzie sekcya arabska odbędzie posiedzenie w Alhambrze. Uczestnicy kongresu wezmą też udział w uroczystościach, urządzonych z okazji odkrycia Ameryki.

— **Fakirzy indyjscy.** Barbarzyński zwyczaj wieszania się na haku, jest znów praktykowany od pewnego czasu w Indyach, a to z powodu panującej tam nędzy głodowej. Anglii od dawna już zakazali stosowania tego zwyczaju, w r. 1867 wszakże był on znów praktykowany, lecz niebawem zdołano go usunąć. Obecnie rząd Madrasu nie może wystąpić przeciw zwyczajowi krajowemu. Tysiące krajowców wykonywają tedy fanatyczną a barbarzyńską pokutę. Na wozie stoi podobny do szubienicy słupek, do którego są przytwierdzone sznurzy z ostremi żelaznymi hakami. Pokutnik wpija sobie hak taki głęboko w plecy, tak, że wisi na nim w powietrzu, jak ryba na wędce. Ta krwawa pokuta ma prześlagać bóstwo cholery i ospy, które ma także władzę nad deszczem; nazwisko tego bóstwa — Mariamman, a posiada ono też moc usunięcia nędzy głodowej. Liczni misjonarze usiłują kazaniami odwieść sfanatyzowaną ludność od wykonywania tego szalonego zwyczaju, lecz w większej części daremnie.

— **Szewce humorysta.** Pewien szewc podał następujące ogłoszenie w *Wilhelmschaven Tageblatt*: „Szanowną publiczność z Wilhelmschaven i okolicie esmielam się zawiadomić, iż usiłowaniem mojem i nadal będzie tak dobrze ciężko, jak i lekko ranne buty i trzewiki za jak najtańszem obliczeniem kosztów kuracyi leczyć; nadto przez prostowanie obcasów ochraniać moich klientów od krzywej drogi życia. Kupione u mnie lub według miary zrobione obuwie ma wielkie zalety. Podeszwy są mocne jak pancerz, cholewy ciągną się, jak rozprawy parlamentarne, skóra trwa jak wierność przyjaciela, a buty zdołają nogę, jak niewinność oblicze dziecka. Głównem mojem usiłowaniem będzie szanowną klientelę utrzymać stale na nogach“. — Każdy chwali swój towar, jak może i umie.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10. I piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Jubileusz „Sokoła“ lwowskiego.

Uzupełniając sprawozdanie nasze z dni jubileuszowych „Sokoła“ podajemy przede wszystkim relację z obrad delegatów pierwszego Zjazdu delegatów sokolskich z Galicji, Bukowiny, Szlaska i Wielkopolski.

Narady zagał prof. Uniwersytetu dr. Pięta, podnosząc w pięknej przemowie, że zadanie Sokoła nie ogranicza się na samej gimnastyce, że chce on wzmacniać, ćwiczyć i hartować ciało w tym celu, by wpłynąć także na wzmocnienie ducha, pielęgnowanie cnót indywidualnych i towarzyskich, usuwanie wad narodowych, uzdrawianie i wzmacnianie ducha narodu.

Zgromadzenie wybrało jako pierwszego prezesa dr. Stycznia z Krakowa, drugiego p. Chrzanowskiego z Poznania, trzeciego dr. Tarnawskiego z Przemyśla; sekretarzami wybrano dr. Łuczkiwicza ze Lwowa i p. Piłłowicza z Przemyśla.

Poseł sejmowy p. Teofil Merunowicz przedłożył obszerny referat o obecnym stanie nauki gimnastyki w szkołach publicznych, wraz z uzasadnieniem reform, zmierzających do rozpowszechniania nauki gimnastyki w szkołach ludowych i średnich. Przedłożone przez referenta wnioski opiewają:

A) Pierwszy Zjazd Stowarzyszeń gimnastycznych we Lwowie w r. 1892 wypowiedział zdanie, iż dotychczasowe urządzenie nauki gimnastyki w szkołach ludowych galicyjskich nie odpowiada celowi, i że zawarty w rozporządzeniu Rady szkolnej krajowej z 15 maja 1875 l. 6731 plan nauki gimnastyki, w tych szkołach obowiązujący, wymaga stosownej reformy — a to według następujących zasad kierowniczych:

1. Dla chłopców i dziewcząt mają być ustanowione odrębne plany nauki gimnastyki,

2. również odmienne plany nauki gimnastyki powinny być zaprowadzone w takich szkołach, gdzie ta nauka może być udzielana przez nauczycieli fachowych, w sali gimnastycznej, zaopatrzonej w potrzebne przyrządy i przybory, inne zaś dla takich szkół, gdzie nie ma ani sali, ani przyborów;

3. szczególnie zaleca się zaprowadzenie dla chłopców w szkole ludowej wolnych ćwiczeń gimnastycznych według metody wojskowej;

4. zarządy szkół ludowych powinny rozciągnąć opiekę także i nad zabawami młodzieży, ażeby je uszlachetnić i uczynić dla zdrowia pożytecznymi;

5. udzielanie nauki gimnastyki przez nauczycielki chłopców, powinno być bezwarunkowo uchylone;

6. Należałoby wziąć pod rozwagę ustanawianie specjalnych instruktorów do ćwiczeń gimnastycznych dla chłopców, jako nauczycieli pomocniczych w takich mianowicie szkołach, przy których nie ma nauczycieli gimnastyki egzaminowanych, albo gdzie są tylko nauczycielki;

B) Zjazd wyraża przekonanie, że w szkołach średnich powinna być nauka gimnastyki uznana za przedmiot obowiązkowy.

C) Zjazd wyraża gorące życzenie, ażeby światła opinia publiczna, ciała reprezentacyjne i w ogólności całe społeczeństwo uznało gimnastykę za tak ważny czynnik wychowawczy, ażeby na jej rozpowszechnienie nie szczędzono trudów, ni ofiar materialnych, ażeby mnożyły się i rozwijały w kraju naszym stowarzyszenia i zakłady, poświęcone pielęgnowaniu gimnastyki, tudzież innych pożytecznych ćwiczeń ciała.

Referat i wnioski przyjęto żywym oklaskami.

Z kolei dr. Aleks. Małaczyński w podniosłem przemówieniu uzasadniał projekt Związku polskich Towarzystw gimnastycznych. Projekt ten — opracowany przez osobną w tym celu wybraną komisję — wywołał żywą rozprawę, która zakończyła się przyjęciem go z małemi tylko zmianami. Wydział Sokoła upoważniono do podjęcia dalszych kroków i poczynienia ewentualnie zmian, gdyby ich władze rządowe konieczności wymagały.

Właściwe uroczystości zakończyły się w poniedziałek wieczorem, a we wtorek zrana czescy i morawscy goście wyjechali do Krakowa.

Delegaci towarzystw galicyjskich wyruszyli we wtorek rano na wycieczkę do Oleska i Podhorzec z dworca na Podzamczu pociągiem o godzinie 7 wyjechało przeszło 1000 osób z kapelą Harmonii; w towa-

rzystwie było około sto pań. Ze stacyi kolejowej w Ozydowie wyjechało 250 podwładami do Oleska, gdzie turystów przyjęto w bardzo gościnnie. Pod łukami tryumfalnymi, widniały napisy powitalne polskie i ruskie. Po zwiedzeniu odnowionego zamku i kościoła w Olesku, nastąpił wyjazd do Podhorzec, gdzie Sokoł złoczowski zgotował przybyszom serdeczne przyjęcie. Sokolów witał p. Krobicki. Odpowiedział mu dr. Czarnik. Panie obrzucały Sokolów kwiatami. Po zwiedzeniu zamku nastąpił obiad, a potem przy dźwiękach kapeli ćwiczenia gimnastyczne, którym jednak deszcz przeszkodził. Pożnym wieczorem, o wpół do 11 wrócono z wycieczki do Lwowa.

Z Krakowa donoszą, że gości czeskie, wracających przez gród Krakusa do swoich domów, jak również wielkopolskich, przyjmowano nadzwyczaj serdecznie. Pociągi, wiozące Czechów i Wielkopolan, stanęły w Krakowie, jeden o 8-ej, drugi o 10-ej wieczorem. Przybyłych powitał komitet przyjęcia. Wszyscy z krakowskimi Sokolami pozamięli czapki. Przy dźwiękach „Harmonii“ krakowskiej tysiące publiczności przed dworcem wznosiło okrzyki. Gości powitał prezydent Szlachetowski, a odpowiedział mu serdecznym pozdrowieniem Krakowa dr. Scheiner z Pragi. Przy dźwiękach orkiestry pochod z lampionami podążył ku rynkowi. Ulice oświetlone były ogniem bengalskim, domy iluminowane, a wiele z nich udekorowanych. Z okien i balkonów rzucano kwiaty. Okrzyki po całej drodze nie ustawały. Na balustradzie Sukiennic chór „Lutni“ odśpiewał, wobec przepelnionej publicznością rynku, kilka pieśni narodowych. poczem z pochodniami odprowadzono gości na kwatery.

Akt powitania w Krakowie odbył się świetnie, mimo, że pogoda nie dopisała, padał bowiem deszcz ze śniegiem.

Z powodu jubileuszu poeci nasi złożyli „Sokolowi“ serdeczne daniny z „kwiatów swych uczuć i swej myśli przędzy“.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Ze świata finansowego.

Wiedeń, 7 czerwca.

Układając się do spoczynku w czasie Zielonych Świąt, giełda wiedeńska zakończyła notowania swoje wybornymi kursami dla papierów przewozowych. Prym w tej zwykle trzymały bezsprzecznie Staatsbahny, które pomimo kolosalnych sprzedaży na rachunek Berlina, zdołały się podnieść o 1 zł. na sztuce. Spekulacya gorliwie chwyciła rzucać na targ sztuki. Losy tureckie spadły w skutek sprzedaży na rachunek paryski. Koła zazwyczaj dobrze poinformowane twierdzą, że bar. Hirsch nieprzychylnie zajmuje stanowisko wobec projektowanej konwersji papierów tureckich. Pomimo spadku losów tureckich i nieprzychylnych poglądów niektórych sfer finansowych, przeważa w Wiedniu przekonanie, że projektowana konwersya turecka do skutku przyjdzie. O ile Tureya popieraną jest przez pierwszorzędne banki berlińskie, — pisalem już przed tygodniem. Znający stosunki, twierdzą, że decydujące słowo w tej kwestyi wyjdzie z Berlina.

Silna zwykła tendencya na placu berlińskim w papierach górniczych, oddziaływała bardzo korzystnie na akcyje praskiego towarzystwa przemysłu żelaznego, które poszły w górę o 5 zł.

Pomimo nieprzychylnych notacji *Nowej Pressy* o rokowaniach austriackiej fabryki broni z rządem włoskim, akcyje tej fabryki podskoczyły o 1 zł. na sztuce. Spekulacya bowiem całkiem słusznie przewiduje, że rząd włoski w żadnym razie nie będzie mógł zaopatrzyć wojska w potrzebne karabiny z własnych krajowych fabryk, że zatem ze względu na czas ograniczony, odnieść się musi do austriackiej fabryki broni. Eskontując te wypadki, spekulanci zakupywali ochocho akcyje, przez co zwykły kursa spowolowali.

Targ zbożowy.

Dnia 7 czerwca 1892.

Lwów, pszenica 9— do 9-10, żyto 7-85 do 8-15, jęczmień 6— do 7-20, owies 6-80 do 7-50, rzepak nowy 9-50 do 10—, groch 6-50 do 9-25, wyka 4-75 do 5-25, nasienie lniane 8-10 do 8-60, bób — do —, bobik 6-50 do 7-15, hreczka 9-50 do 11-50, konieczyna czerwona 50— do 60—, biała — do —, szwedzka — do —, kminek — do —, anyż — do —, kukurudza 6— do 6-15, chmiel nowy za 60 kilg. 60— do 70—, spirytus 13-50 do 14-20.

Uspodobienie niezmiennie, ruch w handlu bardzo słaby, transakcyj prawie nie ma.

Wiedeń, 8 czerwca. (Telegram Gazety Lwowskiej).

Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego: 4016 sztuk opasowego, — z paszy i 346 sztuk chudego.

Razem 4362 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 971 sztuk opasowych, — sztuk z paszy i 12 sztuk chudych, z Bukowiny 161 sztuk bydła opasowego.

Ogółem przypędzono 201 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia, a z Galicji 206 sztuk mniej.

Popyt był słaby. Ceny spadły przeciętnie o 2 zł.

Nie sprzedano 86 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 53 zł. — ct. do 56 zł. — ct., za towar przedni po 57 zł. — ct. do 60 zł. — ct., wyjątkowo po 61 zł. — ct. do — zł. — ct., węgierskie woły opasowe po 53 zł. — ct. do 56 zł. — ct., za towar przedni 57 zł. — ct. do 61 zł. — ct., wyjątkowo po 62 zł. — ct. do — zł. — ct.; z innych krajów koronnych woły opasowe po 53 zł. — ct. do 57 zł. — ct., za towar przedni po 58 zł. — ct. do 62 zł. — ct., wyjątkowo po 62 zł. 50 ct. do 63 zł. 50 ct.; krowy po 24 zł. — ct. do 32 zł. — ct.; stadniki po 25 zł. — ct. do 35 zł. 50 ct.; bawoły po 24 zł. — ct. do 31 zł. — ct., woły po 26 zł. — ct. do 34 zł. — ct. za 100 klg. żywej wagi.

Bydło chude po 37 zł. — ct. do 86 zł. — ct. za sztukę.

OSTATNIA POCZTA

Najd. Cesarzowiczowa Wdowa Stefania zamierza w jesieni odbyć podróż morską i udać się ponownie do Afryki, mianowicie na wschodnie jej wybrzeże.

Wczoraj został otwarty w Wiedniu — jak nam już krótko doniosła depesza — kongres anatomów przy licznych udziałach najwybitniejszych, anatomów z Monarchii i zagranicy. Przewodniczącym wybrano Hissa z Lipska, który zawiadomił obecnych, że P. Minister oświaty dr. Gautsch, nie mogąc brać osobiście udziału w otwarciu kongresu, przesłał pisemne zapewnienie o żywym ze swojej strony zainteresowaniu się kongresem. Do reprezentowania Rządu delegowano szefa sekcji Davida.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że do prawicy Izby panów przystąpili: były Minister skarbu dr. Dunajewski, były galicyjski wiceprezydent Dyrekcji skarbu br. Jorkasch i br. Walterskirchen.

Na odbywającym się od dwóch dni w Wiedniu kongresie socjalistów, powstała scyza między stronnictwem radykalnym i umiarkowanym. Niektórzy mówcy wyzykali katastrofę w Przybramie, aby uczynić za nią odpowiedzialnym Rząd i społeczeństwo.

Od 8 do 11 sierpnia będzie się odbywał w Linczu trzeci ogólny austriacki wiec katolicki. Komitet, na którego czele stoi deputowany ks. dr. Ebenbach, ogłasza właśnie listę mówców i referentów, pośród których znajdujemy deputowanych dr. Kozłowski i ks. Chotkowski. Na wiec przyrzekło przybyć wielu książy Kościoła i członków centrum parlamentu niemieckiego. Podstawą prac tego zebrania mają być ostatnie encykliki Ojca św.

Wszystkie pisma berlińskie zachowują w obec wizyty carskiej chłodną rezerwę, są bowiem widocznie niezadowolone z równoczesnej wizyty w ks. Konstantego w Nancy. Przypuszczają ogólnie, iż w. książę udał się tam na rozkaz cara, aby osłabić wrażenie carskiej wycieczki do Kiel. W Kiel zarządzono tak olbrzymie różnorodne środki ostrożności, że nikt z mieszkańców nie zdołał, choćby z daleka, ujrzeć cara. W promieniu kilkuset metrów było całe otoczenie szelnie zamknięte. Car spędził noc w zamku i dziś rano miał odpłynąć z powrotem do Kopenhagi.

Grażdanin uważa zjazd w Kiel za zdarzenie historyczne, niezmiernie ważne i doniosłe dla pokoju europejskiego. W podobny sposób wyrażają się *Now. Wrem.*

Z Warszawy donoszą prywatnie:

W skutek ciągłych aresztowań i nadzwyczajnego wypełnienia więziami cytańdli, po mieście obiegają pogłoski, że więźniów wywożą bez wyroków w głąb Rosyi, a nawet na Sybir. Faktem jest, że najbliżsi kre-

wni, mimo najusilniejszych starań, nie mogą się widzieć nawet z takimi uwiezionymi, których aresztowano przed kilku tygodniami.

Gabinet włoski Giolittiego poniósł nową, dotkliwą klęskę w komisji budżetowej Izby dep. Prezes gabinetu zażądał od parlamentu prowizorycznego budżetu na sześć miesięcy, powołując się na to, iż wybory powszechne, w razie gdyby do nich rzeczywiście przyszło, nie mogą się odbywać w czasie żniw jesiennych. W komisji budżetowej proponowało lewe centrum czteromiesięczne prowizorium, podczas gdy dep. Grimaldi i Sonnino postawili wniosek, aby budżet został uchwalony tylko na jeden miesiąc. Prezes gabinetu Giolitti oświadczył, że czteromiesięczne prowizorium nie potrzebuje, co komisya tak zrozumiała, iż rząd termin krótszy od półrocznego może w drodze zwykłego rozporządzenia oznaczyć i w głosowaniu uchwaliła 20 głosami przeciwko 12 jednomiesięczne prowizorium i przyjęła 15 głosami przeciwko 3 wnioski Grimaldiego, aby rządowi udzielić tylko dwunastą część funduszy dyspozycyjnych. Głosowanie w komisji nie jest wprawdzie rozstrzygające, gdy jednak stronnictwa są równomiernie reprezentowane w komisji budżetowej, nie ulega zatem wątpliwości, że Izba oświadczy się w tym samym duchu. Wówczas nie pozostanie Giolittiemu nie innego, jak odwołać się do powszechnego głosowania i narazić, o ile terazniejsze obliczenia nie mylą, na pewną klęskę. Rząd terazniejszy ma bowiem przeciwko sobie nie tylko skrajną lewicę, której nie potrafił przejednać, ale wszystkie umiarkowane żywioły, które zrazili ustępstwami dla radykalistów. Prócz tego odzywają się obecnie we Włoszech silniej niż kiedykolwiek prowincjonalne różnice, a mianowicie Południe ma za złe Giolittiemu, iż w swym gabinecie uwzględnił głównie Piemont, — a nawet Nicotera chce wystąpić przy wyborach z hasłem: „precz z Piemontczykami“.

Wedle prywatnych doniesień z Nancy, przybycie tam w ks. Konstantego było zupełnie przypadkowe. Bawi on w pobliskich kąpielach w Contrexeville i przybył odwiedzić Carnota. Właśnie zakończył się bankiet studentów, gdy o godzinie pół do 4 po południu rozszerzyła się wieść, że w. książę ma przybyć. Studenci wyruszyli natychmiast z chorągiewkami na dworzec. Tutaj czekała już kompania honorowa. W ks. Konstanty w stroju cywilnym przejechał wśród ciągłych okrzyków do prefektury, gdzie zamieszkał p. Carnot. Studenci nieśli przed powozem chorągwie z napisami: *Alsace-Lorraine*, tudzież na przodzie sporządzone chorągwie rosyjskie. Tłum, nie znający słów, śpiewał tylko melodyjny hymn rosyjskiemu. Żokienrzucano kwiaty. Tłum towarzyszył w. księciu aż do pokojów prezydenta Carnota, tak, że aż żołnierze byli zmuszeni powstrzymać natarczowych.

Prasa paryska tłumaczy wizytę w ks. Konstantego w Nancy, jako demonstrację polityczną, przez cara umyślnie inscenowaną. Sokółów czeskich przyjmowano w Nancy z wielkim entuzjazmem. Starosta ich dr. Podlipny przedstawiony został p. Carnotowi.

Gdy przybył do prefektury w. książę, Carnot nie był tam obecny. Przybył on dopiero później z uczty gimnastyków i rozmawiał przez pół godziny z w. ks. Konstantym, który następnie wśród jeszcze większych owacyj odjechał na dworzec powozem Carnota, udając się z powrotem do Contrexeville.

Depesza z Brukseli donosi, że wszystkie wojska, stojące w obozie w Beverloo ściągnięte zostaną na sobotę (14 czerwca) do stolicy i skonsygnowane w koszarach, aby zapobiedz rozruchom z powodu rozpisanych na ten dzień wyborów powszechnych.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Budapeszt, 8 czerwca. Najj. Pan wczoraj o godzinie 3 po południu, powitany przez ministrów: Szapary'ego, Szoegyeny'ego i Osipowicza, zwiedził jubileuszową wystawę kwiatową, przyjmowany przez liczną publiczność najgorętszymi owacyami.

O godzinie 5 po południu odbył się na zamku obiad rodzinny, w którym wzięli udział wszyscy bawiący w Budapeszcie Najj. Arcyksiążęta i Arcyksiężne.

Po południu odwiedził Monarcha także chorego ministra Fejervary'ego.

Wieczorem, mimo ulewnego deszczu, jaki padał od południa, miasto zajaśniało wspaniałą iluminacją. Nie było jednego prywatnego domu nieoświetlonego, a gmachy publiczne jak: koszary, pałac kasyna narodowego i t. d., oświetlone były elektrycznie.

Szczególniej wspaniale przedstawiało się Blocksberg, oraz most łańcuchowy na Dunaju i rzeka ta, zasiana nieprzeliczonemi statkami. W końcu spalono ognie sztuczne.

Najj. Pan, tudzież Najj. Arcyksiążęta, mimo deszczu, obejrzeli miasto w otwartych pojazdach. Ulicami przeciągały niezliczone rzesze ludności, które witały Najj. Pana w sposób pełen nieopisanego zapału.

O godzinie 10 wieczór odbyło się u prezesa ministrów hr. Szapary'ego przyjęcie, w którym oprócz wszystkich Ministrów wspólnych, austriackich i węgierskich, ciała dyplomatycznego i naczelników władz, wiceprezydentów obu Izb austr. Rady państwa, członków parlamentu, episkopatu i galicji, wzięły liczny udział damy.

Ze wszystkich okolic i miast kraju donoszą o odbytych iluminacjach.

Peszt, 8 czerwca. Wczoraj odbył się w pałacu prezesa gabinetu hr. Szapary'ego świetny wieczór, na który przybyli wszyscy obecni tutaj Najj. Arcyksiążęta i Arcyksiężne, wspólni, austriacy i węgierscy Ministrowie, ciała dyplomatyczne, dostojnicy dworscy, deputowani obu Izb Sejmu, episkopat, naczelnicy władz wojskowych i cywilnych. Najj. Pan zabawił na wieczorze całą godzinę, przyczem zaszczycił rozmową wielu gości, a przedewszystkiem damy.

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem dał hr. Szapary obiad na cześć ciała dyplomatycznego.

Budapeszt, 8 czerwca. W obecności Najj. Pana, Dworu całego, ciała dyplomatycznego, ministrów oraz licznych deputacyj, odprawił ks. prymas dziś rano uroczyste nabożeństwo w kościele zamkowym, podczas którego wykonana została „Msza koronacyjna“ Liszta. Książę prymas miał następnie podnieść mowę do Najj. Pana, podnosząc w niej w gorących słowach znakomite Jego cnoty monarsze oraz niewzruszoną wierność Węgier dla Najw. Tronu.

Wiedeń, 8 czerwca. (Telegram prywatny.) W najbliższych dniach ukaże się oficjalne sprawozdanie o dotychczasowych wynikach śledztwa co do przyczyny katastrofy w Przybramie. Coraz pewniejszem okazuje się zdanie, że ogień był podłożony.

Czerniowiec, 8 czerwca. (Tel. prywatny.) Wczoraj miało się odbyć zgromadzenie Rusinów bukowińskich, prezydent kraj. Kraus zakazał go jednak ze względów porządku publicznego. Kilkuset przybyłych wieśniaków Rusinów udało się do rezydencji arcybiskupiej. Arcybiskup Andriewicz nie przyjął wszakże ich deputacyj.

Przybram, 8 czerwca. Urzędownie stwierdzono, że w krytycznym dniu 31-go maja po południu, spuściło się do szybów 807 górników, z których 475 zdołało po wybuchu pożaru wydobyć się szczęśliwie z podziemia, zaś zwłok wydobyto dotychczas 304, braknie więc jeszcze 28 ludzi. Po ofiarach katastrofy pozostało 292 wdów i 692 sierót niżej lat 14.

Zagrzeb, 8 czerwca. Seminaryum duchowne w Seniu (Zengg) nie zostało rozwiązane, lecz chwilowo zamknięte, ponieważ alumnii nie chcieli się poddać karze, nałożonej na nich za wygwizdanie dyrektora seminaryum. Alumnii zgłosili u biskupa wystąpienie swoje z seminaryum.

Berlin, 8 czerwca. Dzienniki wieczorne donoszą, że odjazd cara z Kiel odroczony został do dnia dzisiejszego.

Voss. Ztg. w podniosłych słowach święci dzień jubileuszu koronacyjnego Najj. Cesarza i Króla Austro-Węgier, kładąc nacisk na okoliczność, że naród węgierski równie jak i rząd tego kraju stanowią jeden z najsilniejszych filarów trójprzymierza.

Kiel, 8 czerwca. Wczoraj, o godzinie 10^{1/2}, rano, car udał się na pokład okrętu *Hohenzollern*, gdzie zabawił minut 20. W pół godziny później odwzajemnił cesarz niemiecki te odwiedziny, udając się na pokład statku *Gwiazda Polarna*. Na kwadrans przed dwunastą w południe obaj monarchowie pojechali do Barbarossabrücke, i wśród ożywionej rozmowy udali się na zamek, gdzie się odbyło śniadanie.

Kiel, 8 czerwca. Obaj cesarze, oraz następcą tronu rosyjskiego i ks. Henryk pruski wczoraj po południu udali się okrętem flagowym „Baden“ do Holtenu, celem zwiedzenia robót około budowy kanału, łączącego Bałtyk z morzem Północnym, a powróciwszy o godzinie 4^{1/2} po południu udali się na pokład okrętu „Beowulf“, którego komendantem jest ks. Henryk. O godzinie 5^{1/2} powrócili obaj monarchowie na swoje jachty.

Kiel, 8 czerwca. Car miał się wyrazić jak najpochlebniej o olbrzymich budowach, mających na celu połączenie kanałem Bałtyku z morzem Północnym. Wycieczka monarchów sięgała aż do Levensau, po części już wykonanym kanałem.

Podczas śniadania na zamku siedział car po prawej ręce cesarza Wilhelma, zaś rosyjski następcą tronu po lewej. Monar-

chowie przepijali do siebie w sposób jak najserdeczniejszy. W ogóle konwersacya była nader ożywiona.

Podczas obiadu, który się odbył wieczorem na zamku, cesarz Wilhelm wznosił toast na pomyślność cara, zaś car na pomyślność swego cesarskiego gospodarza.

Kiel, 8 czerwca. (Tel. prywatny.) Na przybycie cara zarządzono jeszcze większe środki ostrożności niż zwykle. Cała część miasta blisko portu i zamku położona, była przez kordon majtków niejako hermetycznie zamknięta. Uroczystość mogła skutkiem tego odbyć się w zamku, zamiast, jak było w programie, na pokładzie okrętu *Hohenzollern*.

Kiel, 8 czerwca. Cesarz Wilhelm dał carowi tytuł admirała orszaku marynarki niemieckiej. Na obiedzie galowym wznosił cesarz toast na pomyślność cara i rzekł: „Pięć na pomyślność cara, admirała orszaku marynarki niemieckiej; niech żyje!“ Car odpowiedział wzniesieniem zdrowia cesarza niemieckiego i podziękowaniem za serdeczne przyjęcie. Cesarz niemiecki i car rozdali orszakom ordery. Car wyjechał z Kiel wczoraj o pół do 10 wieczorem na pokładzie „Gwiazdy północnej“. Z armat floty niemieckiej dawano salwy pożegnalne.

Belgrad, 8 czerwca. (Tel. prywatny.) Rosyjskie stowarzyszenie Czarnego morza, utrzymujące parowce na Dunaju, rozwiązało tutejszą swoją agencję, która wspierała wielce emigrantów bułgarskich.

Paryż, 8 czerwca. Większa część dzienników usiłuje przedstawić fakt odwiedzin w. księcia Konstantego w Nancy jako spowodowany przez cara akt demonstracyjny, pełen szczególniejszego politycznego znaczenia. Natomiast w poważnych kołach politycznych przeważa zdanie, iż odwiedziny te były tylko aktem grzeczności i nie miały szczególnego znaczenia politycznego.

Paryż, 8 czerwca. Prezydent Carnot powrócił z Nancy. Ludność witała go okrzykami: „Niech żyje Carnot!“

Seraing, 8 czerwca. Żandarmerya z Leodymu aresztowała tutaj agenta policyjnego, który niedawno przyaresztował kilku anarchistów. Uważają go za współnika anarchistów.

Petersburg, 8 czerwca. *Grażdanin* przedstawia spotkanie się panujących Rosyi i Niemiec jako pewną podstawę stałości powszechnego pokoju, którego wszystkie ludy tak bardzo potrzebują. Spotkanie się to w pierwszym rzędzie ma znamiona przyjaznych odwiedzin dwóch dobrych sąsiadów, a w dalszym ma znaczenie uniwersalne dla ogólnych celów utrzymania pokoju i zażegnania następstw nurtujących namiętności. Dla wszystkich państw, zdaniam tego dziennika, przyszedł już czas zajęcia się własnym rozwojem.

Now. Wrem. twierdzi, iż pobyt cara w Kiel dowodzi zamiłowania Rosyi w pokój.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 8 czerwca 1892 godzina 10, minut 30. Akcje kredytowe 320-37 Akcje kolei państwowej 302-50, Akcje tytoniowe 177-75, Anglo austriackie 155-—, Unionbank 248-50, Karla Karola Ludwika —, Południowa 99-50, Renta papierowa —, 5-prc. galic. hipoteczne obligacje Banku lii krajów koronnych —, listy zastawne —, galic. obligacje indemnizacyjne —, do —, 4^{1/2} prc. listy zastawne banku krajowego 98-50, 4^{1/2}-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 —, Napoleondor —, Rubel papierowy —, 4-prc. węgierska renta złota — za 100 marek 58-52, Usposobienie słabe.

Wiedeń, 8 czerwca 1892 r., godz 1, minut 40. Akcje kredytowe 320-37, Alp Tow. górnicze 65-90, Węgierskie akcje kredytowe 361-50, Akcje anglo-austriackie 155-10, Akcje banku Union 248-—, Akcje kolei Karola Ludwika 215-—, Akcje kolei Północnej 289-50, Akcje kolei Południowej 99-62, Losy tureckie 43-—, Akcje kolei państwowej 302-50, Akcje kolei Lwowsko-Czerwniowieckiej 244 — Akcje kolei węgierskiej Północno-wschodniej 197-—, Wiedeńskie losy komunalne 160-—, Akcje tytoniowe 177 —, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 105-—, Akcje kolei Elbetal 236-75, Akcje banku dla krajów koronnych 217-70, 4-prc. węgierska renta złota 110-50, Akcje banku związkowego 116-60 Rubel papierowy 1-24-50, Węgierska renta papierowa 100-70. Usposobienie utrwalone.

Odpowiedzialny redaktor: Adam Krehowiecki

L. 438 (2960 2-3)
Das k. k. Bezirksgericht in Gwoździec wird am 7 Juli 1892 und 11 August 1892 jedesmal um 10 Uhr Vormittags im Gerichtsgebäude die executive Feilbiethung der unausgeschiedenen 3/8 Teile des Grundbuchs-körpers Zl. 192 der Katastralgemeinde Gwoździec Stadt in der Executionssache des Vor-schuss und Credit Vereins für Handel, Ge-werbe und Wirtschaft registrirte Genossen-schaft mit beschränkter Haftung gegen Srul Schwarz pto 240 zł. Ö. W. vornehmen.
Der Ausrufungspreis 825 fl. Ö. W.
Wadium 10 pr. des Ausrufungspreises.
Der Grundbuchs-Auszug, Schätzungsakt und nähere Bedingungen erliegen in der hg. Registratur zur Einsicht
Gwoździec, am 22 März 1892.

L. 2317 (3157 2-3)
W dniach 7 lipca i 11 sierpnia 1892 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytacyję realności lwh. 955 ks. gr. gm. kat. Wadowice objętej w połowie Wojciecha Zajęca, w drugiej połowie Jana i Maryi Albertich własnej, a to celem zniesienia istniejącej między nimi współwłasności.
Cena wywołania wynosi 860 zł.
Wadium 86 zł.
Warunki i wyciąg hipoteczny przejrzyć można w tutejszo sądowej registraturze.
Wadowice, dnia 7 maja 1892.

L. 2413 (2922 2-3)
C. k. Sąd powiatowy w Rudkach za-wiadamia, że celem zaspokojenia wierzytel-ności towarzystwa zaliczkowego w Rudkach w kwocie 80 zł., odbędzie się na dniu 13 lipca 1892 i na dniu 17 sierpnia 1892 za-wsze o godzinie 10 rano sprzedaż przez pu-bliczną licytacyję, a) realności wh. 366 dla Podhajczyk objętej, Franciszka Ragana wła-snej, b) 1/2 niewydzielonej części realności wh. 1. 367 dla Podhajczyk objętej, Franci-szka Ragana własnej, c) realności wh. 582 dla Podhajczyk objętej Jaśka Stopczyka wła-snej.

Cena wywołania wynosi dla realności ad a) 415 zł., ad b) 35 zł., ad c) 80 zł.
Wadium wynosi 10 pr.

Na pierwszym terminie nastąpi sprze-daż tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, a na drugim nawet niżej ceny szacunkowej.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych można przejrzyć w tus. regi-straturze.

Kuratorem wierzycieli jest Jacek Zy-borski w Rudkach.
Rudki, dnia 30 kwietnia 1892.

L. 5720 (3022 2-3)
C. k. Sąd powiatowy w Kałuszu za-wiadamia, iż celem zaspokojenia sumy złr. 17 ct. 54 zpn., odbędzie się na rzecz Sala-mona Reitera w tutejszym Sądzie sprzedaż posiadłości lwh. 112 gminy katastr. Stańko-wa objętej, dłużnika Semania Hyszpil wła-snej, w dwóch terminach, mianowicie dnia 10 czerwca 1892 i dnia 8 lipca 1892, każ-dym razem o godzinie 10 przed południem.
Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych, przejrzyć można w registratu-rze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony dr. Stanecki w Kałuszu.

Wadium wynosi 4 zł. aw.
C. k. Sąd powiatowy.
Kałusz, 31 marca 1892.

L. 2496 (2647 2-3)
C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce za-wiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytel-ności Galic Zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacji we Lwowie w kwocie 200 zł. w dniach 15 lipca 1892 i 19 sierpnia 1892 w Sądzie o godzinie 10 rano realność lwh. 88 ks. grunt. gminy Sucharoba II. część objęta, przez publiczną licytacyję sprzedaną będzie.

Cena wywołania wynosi 450 zł.
Zakład 45 zł.

Wyciąg hipoteczny, akt szacunkowy o-ras resztę warunków licytacyjnych przegła-dnąć można w registraturze Sądu.

Kuratorem nieznanymi wierzycieli usta-nowionym został c. k. notaryusz p. Kazi-mierz Przychocki w Wieliczce.

C. k. Sąd powiatowy.
Wieliczka, 21 kwietnia 1892.

L. 950 (3257 2-3)
W c. k. Sądzie powiatowym w Żółkwi w sprawie egzekucyjnej c. k. uprz. gal. Zak-lądu kredytowego włościańskiego w likwi-dacji wierzyciela Hanuni z Szczerbów Walko-ryba zam. Manczur o zapłcenie kwotowych po 12 zł. zpn. odbędzie się o godzinie 10 przed południem c. k. uprz. gal. Zakładu kre-dyckiego w likwidacji pu-blicznej przymusowa realności p. 1. 67 dla gminy kat. Prowa-własnością Hanuni z Szczerbów Wł. Szczerba dzieci Mikołaja o połowie będącej dla powyższej hipotekę służącej, na 400 zł. aw. w dwóch terminach a mianowicie lipca 1892 i na dniu 1 sierpnia

1892 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Na pierwszym terminie będzie realność sprzedana tylko powyżej ceny szacunkowej, lub za tą cenę, na drugim także poniżej ceny szacunkowej.

Wadium 40 zł.
Kuratorem dla nieznanymi wierzycieli ustanowiony p. Józef Hejda c. k. notaryusz w Żółkwi.

Reszta warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt ocenienia do przejrzenia w tusądowej registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego
Żółkiew, dnia 6 lutego 1892.

L. 2116 (3272 2-3)
Celem zaspokojenia wierzytelności Ma-gdaleny Mentelskiej w kwocie 12 zł. 15 ct. oraz dziennej renty dożywotniej zpn. odbę-dzie się w tutejszym sądzie na dniu 27 czer-wca i 18 lipca 1892 każdym razem o godz. 10 z rana egzekucyjna licytacyjna sprzedaż 1/4 części realności pod l. kons. i lwh. 72 i 1/4 części lwh. 232 położonych w Ba-bicach Walentego Piwowarskiego własnych.
Cena szacunkowa 108 zł. 28 ct. wzglę-dnie 56 zł. 25 ct. stanowi cenę wywołania.
Wadium 11 zł., względnie 7 zł. wa.
Reszta warunków licytacyjnych w tut. registraturze do przejrzenia.
C. k. Sąd powiatowy.
Oświęcim, 29 marca 1892.

L. 9797 (3267 2-3)
W dniach 1 lipca i 5 sierpnia 1892 każdym razem o godz. 10 rano odbędzie się celem ściągnięcia kosztów sądowych w kwotach 25 zł. 32 ct., 4 zł. 4 1/2 ct., 5 zł. 90 ct., 8 zł., 5 zł. 63 ct., 2 zł. 99 1/2 ct. i 7 zł. 91 ct. publiczną licytacyją realności wyk. hip. l. 14 gm. kat. Hałenów objętej Anto-niego Dyczka włanej.

Cena wywołania stanowi kwota 550 zł.
Wadium 55 zł.

Resztę warunków przejrzyć można w tut. sądzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony jest adwokat tutejszy dr. Sa-muel Reich.

C. k. Sąd powiatowy.
Biała, dnia 15 grudnia 1891.

L. 1577 (3261 2-3)
C. k. Sąd obwodowy w Sanoku podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 274 zł. aw. zpn. na rzecz powiatowego To-warzystwa zaliczkowego w Sanoku odbędzie się 5 lipca 1892 i 2 sierpnia 1892 zawsze o godz. 10 rano, w biurze nr. 25 egzekucyj-na sprzedaż realności dłużników Mikołaja i Katarzyny Wolańskich pod l. 69 w Sanoku wyk. hip. l. 194 tejsze gminy objęta.

Cena wywołania 904 zł. 50 ct. aw.
Wadium 90 zł. aw.

Blizsze warunki przejrzyć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli którzyby po dniu 7 stycznia 1892 prawa zastawu uzyskali, lub tych którymby uchwała niniejsza względem pozwolenia licytacyi lub inne uchwały w tej sprawie wydane z jakiegokolwiek powodu doręczone być nie mogły, ustanowiony na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratorem ad actum p. adw. dr. Flakowicza w Sanoku.

Sanok, dnia 8 kwietnia 1892.

L. 5314 (3246 3-3)
Na dniach 23 czerwca i 21 lipca 1892 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym celem zaspokojenia na rzecz Abrahama Teichmana dłużnych kwot 6 zł., 1 zł. 40 ct. i 1 zł. 20 ct. aw. zpn. egzekucyjna sprzedaż realności pod lk. 45 w Wysocku niżnem położonej Jurka Kubana Ilnickiegowłasnej.

Cena wywołania 100 zł.
Wadium 10 zł.

Akt opisanie i resztę warunków licy-tacyjnych można w tusąd. registraturze przegładnąć.

Borynia, 20 grudnia 1891.

L. 5313 (3247 3-3)
Na dniach 23 czerwca i 21 lipca 1892 każdym razem o godzinie 10 przed połu-dniem odbędzie się w Sądzie tutejszym celem zaspokojenia kwoty 2 zł. i 4 zł. zpn. na rzecz Abrahama Teichmana egzekucyjna sprzedaż realności pod lk. 38 w Wysocku niżnem położonej, Lucia Ciko własnej.

Cena wywołania 200 zł.
Wadium 20 zł.

Akt opisanie i resztę warunków licy-tacyjnych można w tus. registraturze przegładnąć.

Borynia, 20 grudnia 1891.

L. 9469 (3248 3-3)
C. k. Sąd powiatowy ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Pinkasa Strausa, wynoszącej 50 zł. zpn. odbędzie się egzeku-cyjna sprzedaż przez publiczną licytacyję ca-łej realności pod lk. 4 położonej, objętej wyk. hip. l. 6 w księdze gruntowej gminy kat. Gawrzyłowa wedle poz. 1 karty własno-sci do dłużnika Gerwazego Strzałki należącej,

w sądzie tutejszym w biurze Nr. 1 w dwóch terminach, a mianowicie dnia 23 czerwca 1892 i dnia 27 lipca 1892 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Cena wywołania 4265 zł.
Wadium 426 zł. 50 ct. aw.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono adwokata p. dr. Sydona Fried-berga.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania przejrzyć można w registraturze. Dębica, dnia 21 stycznia 1892.

L. 4371 (3254 3-3)
C. k. Sąd powiatowy w Tyśmienicy po-daje do wiadomości, że w sprawie Berla Po-pera przeciw masie leżącej Fiszla Eilena pto 400 zł. w dniach 1 lipca 1892 i 5 sier-pnia 1892 zawsze o godz. 10 przed połud. odbędzie się publiczna sprzedaż realności dłu-żnej wyk. hip. 170 ks. gr. gminy Chomia-kówka objętej, z tem, że realność na pier-wszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim terminie i poniżej takiejowej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 200 zł.
Wadium wynosi 20 zł.

Reszta warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny można w tus. registratu-rze przejrzyć.

C. k. Sąd powiatowy.
Tyśmienica, 28 kwietnia 1892.

L. 2329 (3250 3-3)
C. k. Sąd powiatowy w Kolbuszowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności galic. zakładu kredyt. ziem. w likwidacji we Lwowie w kwocie 750 zł. wa. zpn. odbędzie się w tym sądzie dnia 4 lipca 1892 i dnia 5 sierpnia 1892 każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyję całej realności o-bjętej wykazem l. 239 ks. gr. gm. kat. Kol-buszowa górna, wedle poz. B. p. 1 karty własności do dłużników Karola Sierosła-wskiego i Anny Sierosławskiej należącej.

Cena wywołania 1600 zł. aw.
Wadium 160 zł. aw.

Resztę warunków licytacyi, wyciąg hi-poteczny i akt oszacowania przejrzyć można w registraturze tego sądu.

C. k. Sąd powiatowy.
Kolbuszowa, 30 kwietnia 1892.

L. 1817 (3251 3-3)
C. k. Sąd powiatowy w Liskach ogła-sza, iż celem zaspokojenia kosztów sporu 58 zł. 50 ct. zpn. Józefa Korpalewskiego od Woj-ciecha Pipienia się należących, odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 4 lipca i 1 sierpnia 1892 o godz. 10 rano, publiczna li-cytacyjna sprzedaż realności wyk. hip. 137 ks. gr. Morawica objętej, Wojciecha Pipienia własnej.

Cenę wywołania stanowi wartość sza-cunkowa 444 zł.

Wadium wynosi 45 zł.
Blizsze warunki przejrzyć można w re-gistraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.
Liszki, 15 maja 1892.

L. 11040 (3218 3-3)
C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. w Tarnowie podaje do wiadomości, że na za-spokojenie wierzytelności gal. Zakładu kre-dytowego ziemskiego w likwidacji we Lwo-wie w kwocie 177 zł. 80 ct. z należytosciami dodatkowymi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności whl. 10 ks. gr. Pogor-ska wola objętej do Jana Kapustki syna Ja-na należącej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyję publiczną w sądzie tutejszym w dwóch ter-minach a to dnia 1 lipca i 2 sierpnia 1892 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie war-tość szacunkowa 1100 zł. aw. poniżej której w terminie pierwszym realność sprzedaną nie będzie.

W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakokolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.

Wadium przy licytacyi złożony się ma-jące wynosi 110 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzyć można w regi-straturze c. k. sądu powiatowego miejsko de-legowanego.

Tarnów, 20 maja 1892.

L. 4680 (3221 3-3)
Na zaspokojenie sumy 24 zł. 27 ct. a. w. zpn. odbędzie się w sądzie tut. przy-musowa sprzedaż przez publiczną licytacyję powyższej wierzytelności na hipotekę służą-cych realności pod l. 55 i 67 w Wysocku wyżnem położonych Jana Nanowskiego i Ka-tarzyny Nanowskiej własnych na rzecz Kel-mana Rosenberga w dniach 23 czerwca 1892 i 21 lipca 1892 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Realności te sprzedane zostaną w pier-wszym terminie tylko za lub wyżej ceny wywołania 2595 zł. wa., w drugim ter-minie i niżej tejsze ceny z zastrzeżeniem przepisów ustawy z 10 czerwca 1887 l. 74 dz. u. p.

Zakład wynosi 10 pr. ceny wywołania.
Kuratorem nieznanymi wierzycieli mia-nowano c. k. notaryusza Jana Jurkiewicza w Boryni.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tus. registraturze przejrzyć.

Borynia, 30 grudnia 1891.

Konkursa.

L. 4739 (3255 3-3)
C. k. Sąd powiatowy w Żywcu potrze-buje natychmiast kilku rutynowanych i uzdol-nionych dyetaryuszów obznajomionych z ma-nipulacyą zwłaszcza w sprawach karnych z szybkim i dobrem polskim i niemieckim pismem.

Wynagrodzenie w miarę aplikacyi do 35 zł. miesięcznie.

Podania które muszą być udokumento-wane wnieść należy do przełożenia Sądu do 15 czerwca 1892.

Żywiec, 1 czerwca 1892.

L. 4644 (3299 1-2)
Odnosnie do konkursu w Nr. 129 Gazety Lwowskiej ogłoszonego, czyni się wiadomem, że konkurs na posadę adjunkta sądowego we Lwowie z dniem 30 czerwca 1892 upływa.

Lwów, 1 czerwca 1892.

L. 39582 (3317 1-3)
Niniejszem ogłasza się konkurs na po-sadę zawodowego nauczyciela języka polskiego w ck. wyższej szkole przemysłowej w Kra-kowie obiadzić się mającą z początkiem ro-ku szkolnego 1892/3.

Do posady tej, która ewentualnie z po-czątkiem roku 1893 będzie przekształconą na posadę rzeczywistego nauczyciela, przywią-zana jest renumeracya w rocznej kwocie Ty-siąca pięciuset (1500) zł.; po przekształceniu jej zaś na posadę rzeczywistego nauczyciela przywiązana będzie do niej płaca roczna w kwocie Tysiąca dwustu (1200) złr. i dodatek aktywalny IX. klasy rangi w kwocie Trzystu (300) zł. rocznie.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania zaopatrzone w potrze-bne dokumenta kwalifikacyjne na ręce Dyrek-cyi ck. państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, a to bezpośrednio lub, jeśli pozo-stają w służbie publicznej za pośrednictwem swojej władzy przełożonej najdalej do 4 lipca 1892.

[Z ck. Namiestnictwa
Lwów, dnia 3 czerwca 1892.

L. 41046 (3283 2-3)
Jedną posadę inżyniera starszego, wzglę-dnie inżyniera i adjunkta budownictwa w służbie budownictwa państwowego w Niższej Austrii z poborami VIII, względnie IX. i X. klasy rangi jest do obsadzenia.

Podania należy wnieść do 19 czerwca 1892 do Prezydium Niżsoaustriackiego Na-miestnictwa w Wiedniu.

Z ck. Prezydium niżno austr. Namiestnictwa
Lwów, dnia 27 maja 1892.

L. 1819 (3300 2-3)
Konkurs na posadę lustratora majątków gminnych. Płaca roczna 800 zł. Ryczałt na objazdy rocznie 400 zł. Posada w roku pierwszym prowizoryczna.

Kandydaci mają się wykazać znajomo-scią ustaw administracyjnych, praktyką przy Reprezentacyach powiatowych i znajomością języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie.

Podania wnieść należy do Wydziału powiatowego najdalej do dnia 1 lipca 1892.

Objęcie obowiązków nastąpić ma w ciągu miesiąca lipca 1892.

Wydział powiatowy.
Tarnobrzeg, dnia 31 maja 1892.

L. 819 (3287 2-3)
Wydział powiatowy w Rohatynie roz-pisuje niniejszem konkurs na posadę sekre-tarza przy Wydziale Rady powiatowej z ro-czną płacą 1000 zł. a. w., która to posada jest prowizoryczną i dopiero po upływie je-dnego roku stabilizacya nastąpić może.

Ubiegający się o tę posadę winni wy-kazać:

1. że posiada prawo obywatelstwa au-stryackiego.
2. znajomość języków krajowych.
3. nieprzekroczony 45 rok życia.
4. dotychczasowe zatrudnienie.
5. dokładną wiadomość ustaw admini-stracyjnych.

Juryści, którzy się wykazą świadectwa-mi z odbytych egzaminów będą mieć pierw-szeństwo.

Podania własnoręcznie napisane mają być do dnia 15 lipca 1892 do tutejszego Wydziału Rady powiatowej wniesione.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Rohatyn, 2 czerwca 1892.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 22781

(3251 3-3)

Obwieszczenie.

Na mocy rozporządzenia Wys. ck. Ministerstwa handlu z dnia 19 maja 1892 l. 17096, podaje się do publicznej wiadomości co następuje:

Od 1 czerwca br. wchodzi w życie niżej podane postanowienia, dotyczące tak obrotu wewnętrznego jako też obrotu pocztowego z Węgrami i krajami okupowanymi, a mianowicie:

1. Niefrankowane, dalej także niedostatecznie lub nieważnemi markami frankowane karty korespondencyjne przypuszczają się do transportu pocztowego.

Pierwsze z tych, podlegają takiej takse jak listy nieofrankowane, zaś za niedostatecznie ofrankowane karty korespondencyjne przypadnie adresatowi uiścić podwójną kwotę brakującego portoryum.

Adres na przedniej stronie korespondentki może być umieszczonym na przyklepionej do tejże kartce, której rozmiary jednak w centymetrach nie mogą przekraczać stosunku jak 2 do 5.

Nadawcy przysługują prawo umieścić na przedniej stronie korespondentki swoje nazwisko i bliższy swój adres i to bądź piśmem ręcznym, bądź też za pomocą stampii, odcisku lub za pomocą druku.

Na odwrotnej stronie korespondentki można umieszczać drukowane ogłoszenia lub ryciny.

Nadawcy korespondentki z zapłaconą odpowiedzią przysługują prawo umieścić swoje nazwisko i swój adres na przedniej stronie karty, na odpowiedź przeznaczoną, a to albo piśmem zwyczajnym, albo też przez nalepienie karteczki.

Korespondentki nie odpowiadające swymi rozmiarami i wyglądem przepisom regulaminowym, będą traktowane jak zwykłe listy, o ile nie są wykluczone od transportu pocztowego na mocy innych przepisów.

2. Od reguły dotąd obowiązującej, iż nie mogą być za zniżoną taksą transportowane druki, których tekst po wyjściu z prasy uległ zmianie przez pismo, lub jakiś wpływ mechaniczny, albo przez umieszczenie pewnych znaków umówionych — dopuszcza się następujących wyjątków, a mianowicie można:

a) na zewnętrznej stronie posyłki umieszczać nazwisko, firmę i miejsce zamieszkania nadawcy;

b) na drukowanych kartach wizytowych uwidocznic adres nadawcy, jego stan i zwyczajnie przyjęte początkowe litery, jak n. p. z. p. i. p. f. itp;

c) na drukach podać lub zmienić za pomocą pisma lub innym mechanicznym sposobem datę wysłania, podpis albo firmę i powołanie, jako też miejsce zamieszkania nadawcy;

d) do poprawionej korekty dodać manuskrypt i na korekcie uwidocznic zmiany i dodatki, które do korekturny, formy i druku dzieła się odnoszą. Jeżeli brakuje miejsca, można te dodatki umieszczać na osobnych arkuszach.

e) błędy drukarskie na innych także drukach, aniżeli na arkuszach do korekty przeznaczonych poprawiać;

f) pewne części wydrukowanego tekstu przekreślać, aby je uczynić nieczytelnymi;

g) także ustępy tekstu, na które ma być szczególna uwaga zwróconą, znacznie podkreślać;

h) na cennikach, ofertach, na kartkach kursów i cyrkularzach handlowych umieszczać lub zmieniać przez pismo lub innym sposobem mechanicznym liczbę, nazwisko podróżującego i dzień jego przejazdu;

i) na ogłoszeniach oznajmujących odjazd okrętów uwidocznic datę odjazdu zwyczajnym piśmem;

k) na zaproszeniach lub wezwaniach podać nazwisko zaproszonego, także dzień, cel i miejsce zebrania;

l) na książkach, nutach, czasopismach, fotografiach i rycinach umieścić dedykację, względnie dołączyć do tychże odnośny rachunek;

m) na odwrotnej stronie drukowanych i otwartych księgarskich zamówień (na książki, nuty, ryciny i czasopisma) uwidocznic piśmem zwyczajnym zamówione, albo ofiarowane dzieła, zaś na przedniej stronie tych zamówień podkreślić albo przekreślić tekst drukowany;

n) ryciny w czasopismach mody, geograficzne karty itp. kolorować.

3. Przy posyłkach próbek, zawierających płyny lub tłuszcze, wolno używać drewnianego opakowania z przyrubowaną przykrywką, albo też naczyń ze skóry gęstej i twardziej.

Wysyłki żyjących pszczoł wedle taryfy dla próbek przyjętej są dozwolone. Te jednakowo mają być przesyłane w pudłach, wykluczających wszelkie niebezpieczeństwo i umożliwiających badanie zawartości.

4. Posyłki, co do których nadawca

żąda rewersu zwrotnego, muszą być na stronie adresowej w sposób łatwy w oczy wpadający zaopatrzone wyrazem: „Rwers zwrotny“ — „Rückschein.“

Markę za rewers zwrotny ma nadawca na samej przesyłce, względnie na adresie przesyłkowym nalepiał.

5. Postępowanie ograniczające prawo nadawcy do dysponowania posyłką — a nie dopuszczające zmian adresu na przekazach pocztowych znosi się.

6. Potwierdzenia na okoliczność, iż telegraficzny przekaz został wypłaconym, można żądać za złożeniem unormowanej należności. Markę zaś służącą na pokrycie tej należności ma nadawca przyklepić na przekazie.

7. Do inkasowania przez zlecenia pocztowe można obecnie także wylosowanych już papierów wartościowych (titres amortis) używać.

Przeciwie zaś nie dozwala się odtąd łączyć w jednym zleceniu pocztowym dokumentów o rozmaitych terminach zapadłości i zlecenie takie będzie zwrócone na miejsce nadania.

Termin, w przeciągu którego dokumenta zlecenia — produkowane dłużnikowi — wykupic się mają, oznacza się we wszystkich wypadkach na dni siedem i liczyć się będzie od dnia następnego po prezentowaniu.

Jeżeli jednak nadawca uważa, umieścić się mającą na spisie dokumentów, zażąda, aby dokumenta po bezskutecznym prezentowaniu, albo jemu samemu zwrócone, albo też innej po nazwisku wymienionej osobie wydane były, to takiemu żądaniu uczyni się zadość.

W uzupełnieniu istniejących przepisów, na mocy których nie wolno używać zleceń pocztowych do wymiany korespondencyj między wierzyicielem a dłużnikiem postanawia się, że odtąd także na dokumentach zlecenia pocztowego nie można będzie umieszczać korespondencyj prywatnych; dokumenty, któreby w taki sposób były wystawione, będą od prezentowania wykluczone.

Dotychczasowe przepisy, które z powyż podaniem postanowieniami się nie zgadzają, znosi się niniejszem.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów.

Lwów, dnia 27 maja 1892.

Kundmachung.

Vom 1 Juni l. J. angefangen haben im internen Verkehre, sowie im Wechselverkehre mit Ungarn und dem Occupationgebiete in Bezug auf die nachstehend bezeichneten Punkte, folgende reglementarische Bestimmungen zu gelten:

1. Unfrankirte, unguiltig oder nicht genügend frankirte Correspondenzkarten werden zur Beförderung zugelassen.

Die ersteren derselben unterliegen der gleichen Taxe, wie unfrankirte Briefe; für ungenügend frankirte Correspondenzkarten wird dem Adressaten der doppelte Betrag des fehlenden Portotheiles in Anrechnung gebracht.

Die Adresse auf der Vorderseite der Correspondenzkarte kann auf einem Klebezettel angebracht sein, dessen Ausdehnung jedoch das Verhältniss von 2 zu 5 Centimeter nicht überschreiten darf.

Der Absender hat das Recht, auf der Vorderseite der Correspondenzkarte seinen Namen und seine Adresse, sei es handschriftlich, sei es mittelst eines Stempels, einer Stampiglie oder eines sonstigen Druckverfahrens anzubringen.

Auf der Rückseite der Correspondenzkarten dürfen Ankündigungen oder Abbildungen gedruckt sein.

Es steht dem Absender einer Correspondenzkarte mit bezahlter Antwort frei, seinen Namen und seine Adresse auf der Vorderseite der Antwortkarte handschriftlich oder mittelst eines Klebezettels anzubringen.

Correspondenzkarten, welche in Bezug auf die Ausdehnung, äussere Ausstattung u. s. w. den für diese Correspondenzgattung vorgeschriebenen reglementarischen Bedingungen nicht entsprechen, werden, insofern sie nicht nach anderweitigen Bestimmungen von der Beförderung ausgeschlossen sind, als Briefe behandelt.

2. Von der Regel, dass Drucksachen, deren Text nach Fertigstellung des Druckes entweder handschriftlich oder mittelst eines mechanischen Verfahrens geändert worden ist, oder die mit irgend welchen Zeichen versehen worden sind, welche eine verabredete Sprache darstellen, nicht zur ermässigten Taxe befördert werden können, wird als Ausnahme gestattet:

a) auf der Aussenseite der Sendung den Namen, die Firma und den Wohnort des Absenders anzugeben;

b) auf gedruckten Visitenkarten die Adresse des Absenders, seinen Stand und die herkömmlichen Anfangsbuchstaben (p. f. &.) beizufügen;

c) auf der Drucksache selbst handschriftlich oder mittelst eines mechanischen Verfahrens das Datum der Absendung, die Unterschrift oder Firma und den Beruf, sowie den Wohnort des Absenders anzugeben oder solche Angaben zu ändern;

d) dem corrigierten Correcturbogen das Manuscript beizufügen und auf diesem Correcturbogen Änderungen und Zusätze zu machen, welche auf die Correctur, Form und Drucklegung des Werkes Bezug haben. Wenn es an Raum fehlt, können diese Zusätze auf besonderen Blättern gemacht sein;

e) Druckfehler auf anderen Drucksachen als Correcturbogen zu berichtigen;

f) gewisse Theile eines gedruckten Textes zu durchstreichen, um sie unleserlich zu machen;

g) solche Theile des Textes, auf welche man die Aufmerksamkeit zu lenken wünscht, durch Striche kenntlich zu machen;

h) auf Preiscurants, Offertenkündigungen, Courszetteln und Handelscircularen handschriftlich oder mittelst eines mechanischen Verfahrens Zahlenansätze, sowie den Namen eines Reisenden und das Datum seiner Durchreise anzubringen oder zu ändern;

i) auf den die Abfahrt von Schiffen betreffenden Ankündigungen das Datum der Abfahrt handschriftlich anzugeben;

k) auf den Einladungs- oder Einberufungskarten den Namen des Eingeladenen, das Datum, den Zweck und den Ort der Versammlung anzugeben;

l) auf Büchern, Musikalien, Zeitungen, Photographien und Stichen eine Widmung anzubringen und ihnen die auf das Werk selbst bezügliche Rechnung beizufügen;

m) auf den buchhändlerischen Bestellszetteln (gedruckt und offen, welche die Bestellung auf Bücher, Zeitungen, Stiche, Musikalien zum Gegenstande haben) auf der Rückseite handschriftlich die bestellten oder angebotenen Werke anzugeben und auf der Vorderseite den gedruckten Text ganz oder theilweise zu unterstreichen oder zu durchstreichen;

e) Modenbilder, geographische Karten u. s. w. zu coloriren.

3) Bei Waarenprobensendungen mit Flüssigkeiten und Fettstoffen dürfen die äusseren Behältnisse auch aus Holz mit aufgeschraubtem Deckel oder aus festem und dichtem Leder bestehen.

Die Versendung lebender Bienen zum Waarenprobentarif wird gestattet. Dieselben müssen in Schachteln verwahrt sein, welche derart beschaffen sind, dass jede Gefahr ausgeschlossen und die Prüfung des Inhaltes möglich ist.

4. Sendungen, deren Absender einen Rückschein verlangt, müssen mit der auf der Adressseite in sehr auffälliger Weise anzubringenden Aufschrift „Rückschein“ versehen werden. Bei Packetsendungen ist dieser Vermerk auch auf der Postbegleitadresse anzubringen.

Die Marke für den Rückschein ist vom Absender auf der Sendung selbst, bzw. auf der Postbegleitadresse aufzukleben.

5 Die das Verfügungsrecht der Absender über aufgegebenen Postsendungen beschränkende Bestimmung, betreffend die Unzulässigkeit der Adressänderung bei Postanweisungen, wird aufgehoben.

6. Auszahlungsbestätigungen können gegen Erlag der hierfür festgesetzten Gebühr auch für telegrafische Postanweisungen verlangt werden. Die zur Deckung dieser Gebühr erforderliche Postmarke ist vom Absender auf die Bedeckungspostanweisung zu kleben.

7. Zur Einkassirung mittelst Postauftrages werden nuncmehr auch gezogene Werthpapiere (titres amortis) zugelassen.

Dagegen wird die Vereinigung von Forderungsdokumenten mit verschiedenen Verfallstagen in einem Postauftrage als zulässig erklärt und wird ein solcher Postauftrag vom Bestimmungspostamt sofort an das Aufgabamt zurückgeleitet.

Die Frist, innerhalb welcher die bei der Vorweisung nicht eingelösten Documente zur Verfügung des Schuldners bereit gehalten werden, wird durchgehends auf 7 Tage bestimmt. Diese Frist wird von dem auf die Vorweisung folgenden Tage berechnet.

Wenn jedoch der Absender mittelst einer auf dem Verzeichnisse angebrachten Bemerkung verlangt hat, dass sofort nach erfolgter fruchtloser Vorweisung die Documente ihm selbst zurückgesendet oder an eine zu diesem Zwecke namentlich bezeichnete Person ausgefolgt werden sollen, so wird diesem Verlangen Folge gegeben werden.

In Ergänzung der bestehenden Vorschriften, betreffend die Unzulässigkeit der Benutzung der Postaufträge zur Correspondenzvermittlung zwischen Gläubiger und Schuldner, wird ausdrücklich bestimmt, dass auf den Forderungsdokumenten selbst keine den Charakter einer persönlichen Correspondenz tragenden Mittheilungen enthalten sein dürfen. Derlei vorschriftswidrig ausgestellte Documente sind von der Präsentation ausgeschlossen.

8. Die mit vorstehenden reglementä-

ren Bestimmungen nicht im Einklange stehenden Postvorschriften, werden ausser Kraft gesetzt.

Was im Grunde Erlasses des hohen k. k. Handels - Ministeriums vom 19 Mai 1892 Zl. 17096 zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

K. k. Post- und Telegrafendirektion.
Lemberg, am 27 Mai 1892.

Обвѣщеніе.

На основѣ распоряженія выс. ц. к. Министерствѣ торговли зъ дня 19 Маа 1892 Ч. 17096, подае са до загалной вѣдомости, що слѣдѣ:

Одъ 1. Чевна с. р. входатъ въ житье ншше поданіе постановленія, дотичай такъ оборота внѣтрѣшняго, якъ такожъ оборотъ почтового зъ Оугорциною и краями оккупованими, а мѣнно:

1. Нефранковані, дальше такожъ недостаточно або неважними марками франковані карты кореспонденційніи припскае са до транспорта почтового.

Першіи зъ тухъ подлагаютъ такой таксъ якъ листы нефранковані; за недостаточно офранковані карты кореспонденційніи мае адресатъ заплатити подвійнѣ квотѣ недостаточного порта.

Адресъ на передній сторонѣ кореспондентки може вѣсти оумѣкценыи на приклепной до кореспондентки карточкѣ, котрой розмѣри однакожъ въ центиметрахъ не могутъ нестерпати стосѣнкѣ якъ 2 до 5.

Надавцъ прислѣдѣ право оумѣкцити на передній сторонѣ кореспондентки свое назвиско и близшій свой адресъ, а то або пиśмомъ рѣчьничимъ, або такожъ за помочию стампийн, отискѣ або за помочию дрѣкѣ.

На оборотной сторонѣ кореспондентки можна оумѣкцити дрѣковані оголошена або иллюстрацій.

Надавцъ кореспондентки зъ оплаченою оѣповѣдью прислѣдѣ право оумѣкцити свое назвиско и близшій свой адресъ на передній сторонѣ карты назначенои на оѣповѣдья, а то або звичайнымъ пиśмомъ, або черезъ наклееніе карточки.

Кореспондентки своимъ розмѣрами и виглядомъ не оѣповѣдаючи припскамъ рѣгламентованымъ — вѣдѣтѣ таковані якъ звичайній листы, о скѣлько не сѣть выключеній одъ транспорту почтового на основѣ иншихъ припсѣвъ.

2. Одъ правил до тепѣрь обовязуючого що за знизною такою не могутъ вѣсти транспортовані дрѣки, котрыхъ текстъ по овшенію прашъ зѣстаетъ змѣненій пиśмомъ або jakimъ впливомъ механѣчнымъ, або черезъ оумѣкценыи пиśмыль знакодѣ оумовленыхъ, допскае са слѣдуючій винатки, а мѣнно можна:

а) на внѣшней сторонѣ посланки оумѣкцити назвиско, фирму и мѣсце замѣшкана надавца;

б) на дрѣкованыхъ картахъ вѣзитовыхъ оумѣкцити адресъ надавца, его станъ и звичаємъ принатій початковой вѣвки, якъ н. пр. зъ ж. нм., р. f.

в) на дрѣкахъ подати або змѣнити за помочию пиśма або иншимъ механѣчнымъ способомъ дати выслана, подписъ або фирму и званіе якъ и мѣсце замѣшкана надавца;

г) до поправленои коректи додати манскриптѣ и на коректѣ выказати змѣны и додатки, котры до коректуры, формы и дрѣкѣ сочиненія са оѣносать. Если брадѣе мѣсца, можна тѣи додатки оумѣкцити на особнихъ аркушахъ.

д) ошечки дрѣкарскіи на иншихъ такожъ дрѣкахъ якъ на аркушахъ до коректы назначеныхъ поправляти;

к) певніи частнъ выдрѣкованого текстѣ перечеркнѣти, щобы оучинити ихъ нечительными.

л) такий оустѣпы текстѣ, на котрой мае вѣти особинна оувага звернена, значно подчеркнѣти;

м) на цѣнникахъ, офертѣхъ, на картахъ кѣрѣвѣ и циркуларѣхъ гандлѣвыхъ оумѣкцвати або змѣнати пиśмомъ або иннимъ способомъ механѣчнымъ числа, назвиско оѣдорѣжьючого и дѣнь его прихѣдѣ;

н) на оголошеняхъ, повѣдомляющихъ о оѣдѣзѣ кораблѣвъ оумѣкцити датѣ оѣдѣзѣ звичайнымъ пиśмомъ;

о) на запрошеныхъ або вѣзваныхъ подати назвиско запрошеного, такожъ дѣнь, цѣль и мѣсце зѣбрания;

п) на книжкахъ, нѣстахъ, часопискахъ, фотографіяхъ и иллюстраційхъ оумѣкцити дѣдикацию, вѣглядно додѣвчѣти до нихъ дотичайній рахѣнокъ;

с) на оборотной сторонѣ оѣкованыхъ и отвертыхъ книгарскихъ замочленъ (на книжки, нѣсти, иллюстрацій и часописъ) оумѣкцити пиśмомъ личнымъ замовленіи або офѣковані дѣла, а на передній сторонѣ тухъ замовленія

підчеркнути або перечеркнути текстъ др-кований;

ж) иллюстрації въ часописахъ моды, географічній карти и т. д. колюровати.

3. При переснахъ прѣвъ обѣймаючихъ течкѣ, або товщѣ вѣльно оуживати деревляного опакована зъ присрѣкованю покривкою, або таже сѣдннхъ зъ скѣры гѣстон и твердон.

Посылки живихъ пчѣлъ посла тарифы, для прѣвъ принатон, сѣтъ дозволеннй. Та однакожъ мають вѣти посланнй въ пѣделкахъ, выключачицхъ всакѣ не-безпеченство и подаючицхъ можнѣсть сконстатована содержана.

4. Посылки, що до котрыхъ надавца жадає реверсъ зворотного, мѣсатъ вѣти на сторонѣ адресовѣи. въ способѣ легко въ очн впадиочнй заосмотрѣннй выразомъ „реверсъ зворотннй“ „Rück-schein“.

Марксъ за реверсъ зворотннй має надавца на самѣйжѣ посылцѣ а взгля-дно на адресѣ посланковѣмъ налѣпннн.

5. Постановлене, обмежаче право надавца до розпоряджѣвана посылкою а не допѣскаюче змѣннй адресъ на пере-казахъ почтовнхъ, зноснтъ са.

6. Потверджена на обстаннѣ, що телеграфічннй переказъ зѣстатъ выпла-ченнй, можна жадати за зложенемъ оунормованѣи належитѣсти. Марксъ слѣ-жачѣ на покритѣ тойже належитѣсти має надавца прилѣпннн на переказѣ.

7. До ннскована черезъ мандаты почтовѣ можна тепѣрь такожъ выкосе-ваннхъ паперѣвъ вартѣстевнхъ оужнва-ти (titres amortis).

Протнвно же не вѣльно вѣдтеперѣ вѣчнтн въ однѣмъ мандатѣ почтовѣмъ докѣментѣвъ о рѣжннхъ термннхъ за-палѣстн, а такнй мандатъ вѣдѣ зверне-ннй на мѣсцѣ надана.

Термннхъ, въ прѣвахъ котрого до-кѣмента мандатѣ оказаннй довжннкѣвн, мають са выкѣпннн, означаєса вѣ всѣхъ слѣчахъ на сѣмъ днѣхъ, и числнтн са вѣдѣ вѣдѣ дна слѣдѣющѣго по оказаню.

Если однакъ надавца оувагою ма-ючою са оумѣстннн на списѣ докѣмен-тѣвъ жадає, щобѣ докѣмента по без-оуспѣшнѣмъ оказаню або емѣ самѣмъ звернннй, або нншѣи понменно названѣи особѣ выданнй еблн, то такоє жадане зѣстане оуызгладннн.

Вѣ доповненю ннстѣбючнхъ прннн сѣвъ, посла котрнхъ не вѣльно оужнвати мандатѣвъ почтовнхъ до вымѣнн кор-респондѣнціи межѣ вѣрнтелемъ а дов-жннкѣмъ, постановляєса са, що вѣдѣ те-перѣ такожъ на докѣментахъ мандатѣвъ почтового не можна ебдѣ помѣчатн прнватннхъ кореспондѣнціи. Докѣменты котрнхъ въ той способѣ еблн выставля-ннй, ебдѣтѣ вѣдѣ оказана вылѣченнй.

Дотепѣрѣшннй прнпнсн котрн зѣ вышнн наведенннми постановамн сѣтъ сѣ-переннй, снмъ зноснтъ са.

Лѣвѣтъ, дна 27 Маѣ 1892.

3. ц. к. Днректнн почтѣ и телеграфѣвъ.

L. 8151 (3205 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Żurawnie po-wiadamia z życia i miejsca pobytu Alojzego Bodakowskiego i Teklę Bodakowską, że Berl Finkler prawonabywca W. p. dr. Jana Chomiczkiego, zaskarżył ich pozwem do praes. 29 grudnia 1891 l. 8151 o zapłacenie 1000 zł., na który termin do wniesienia obrony i dalszej rozprawy na dzień 27 czerwca 1892 o godzinie 9 przed południem wyznaczono i dla nich kuratorem p. Władysława Kowalskiego, właściciela realności z Żurawna ustanowiono. Niewiadomych z pobytu p. Alojzego Bodakowskiego i p. Teklę Bodakowską wzy- wa się, ażeby ustanowionemu kuratorowi in- formację dla swej obrony udzielili lub innego pełnomocnika ustanowili i o tem sądowi tu- tejszemu, donieśli gdyż inaczej spór z ku- ratorem ustanowionym przeprowadzonym zo- stanie. Żurawno, dnia 28 marca 1892.

L. 9955 (3323 1-3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ninie- szym edyktem wiadomo czyni, że do sądu tut. wniósł dnia 7 marca 1892 do l. 9855 Józef Barszczyński pozew przeciw Samue- lowi Gall, niewiadomemu z życia i miejsca pobytu, względnie przeciw jego spadkobier- com, niewiadomym z nazwiska, życia i miej- sca pobytu, o uznanie za zgasłe i wykreśle- nie ze stanu biernego realności l. 262 1/2 C. lwh. 1017 II i wydzielonych z tejże ciał hi- potecznych wh. 1126 II do 1155 II objętych prawu najmu kamieniołomu w obszarze 200 sążni kw. i prawa zastawu dla czynszu dzier- żawnego w kwocie 200 złr. mk. itd., na któ- ry to pozew wyznaczono 90-dniowy termin do wniesienia pisemnej obrony.

Ponieważ życie i miejsce pobytu po- zwanego Samuela Galla, względnie tegoż spadkobierców nie jest wiadomem, został dla nich tutejszy adw. dr. Edward Feiles kura- torem a tegoż zastępcą adw. dr. Maurycy Ambes mianowany.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego Samuela Galla, względnie jego spadkobierców, aby w należyтым czasie środ- ki do obrony służące ustanowionemu kura- torowi udzielili, lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, gdyż wynikające z zanie- dbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

C. k. Sąd krajowy. We Lwowie, dnia 2 kwietnia 1892.

L. 18911 (3325 1-3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie w sprawie egzekucyjnej Jana Wege- manna przeciw spadkobiercom Benjamina Józefa Kegla ptc 300 zł. wa zpn. zawiada- nia niewiadomych z życia i miejsca pobytu Antschla Seliga 2 im. Kegla i Scheiadli Kegel, względnie tychże spadkobierców nie- wiadomych, że celem doręczenia im uchwał w tej sprawie zapadłych i zapasę mającego ustanowiono dla nich kuratorem adwokata dr. Klarfelda, a tegoż zastępcą adw. dr. Liliena.

C. k. Sąd krajowy. We Lwowie, dnia 21 maja 1892.

Doniesienia prywatne.

Rzeźby pod hafty.

Mikołaj Ludwig
we Lwowie przy ul. Halickiej l. 14
poleca swój obficie zaopatrzony
magazyn
towarów drobiazgowych oraz haftów
na suknie, kanwie i aksamicie,
oraz wszelkich przyborów do robót
damskich jakoto: kanwy, jedwabie,
juty, sznelki, włóczki berlińskie
w największym wyborze po ce-
nach najprzystępniejszych.

Zaskawę zlecen'a z rownyni załatwiam
odrotną pocztą. 155

Saprycowanie Kalcio
PP. GRIMAUDT i K., w Paryżu
Skuteczność niezawo-
dna w leczeniu rzeżączek
bez utrudzenia żołądka
które zawsze pociąga za
sobą użycie kapsulek z
kubeba w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w
głównych aptekach.

We Lwowie: w aptekach pp. Mikolascha,
Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego
i Beisera. 83

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essenja dla chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki. AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

Ogłoszenie 730

Dnia 14 czerwca 1892 o godzinie 10 rano, odbędzie się w gmachu galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego przy ulicy Karola Ludwika l. 1

99 losowanie listów zastawnych
4 pre. dawnych w sumie 70.275 zł.
2 1/2 losowanie listów zastawnych
4 pre. 41-letnich w sumie 15.400 zł.

Od Dyrekey galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Prosięta dwumiesięczne, wielkiej białej angielskiej rasy Yorkshire po 75 ct. oraz dwa **buhajki** jednoroczne, rasy holenderskiej, po 45 ct. za kilogram żywej wagi.

Zarząd fołwarku kraj. Szkoły rolni- czej w Czernichowie pod Krakowem.

Swietny interes.
Poszukuję spółnika z kapitałem 5 tysięcy — 10 procent hipotecznie zabezpieczone, prócz tantiemy. Bliższa wiadomość w biurze dzien- ników we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 7. Listy z zapytaniem należy zaopatrzyć marką. 685

Kantor wymiany
C. k. uprz. gal. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po kursie dziennym najdokładniejszym ale licząc żadnej prowizyi.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca

- 4 1/2 pre. listy hipoteczne
- 5 pre. listy hipoteczne premiiowane
- 5 pre. listy hipoteczne bez premii
- 4 1/2 pre. listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4 1/2 pre. listy Banku krajowego
- 4 1/2 pre. pożyczkę krajową galicyjską
- 4 pre. pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5 pre. pożyczkę propinacyjną bukowskią
- 4 1/2 pre. pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4 1/2 pre. pożyczkę propinacyjną węgierską
- 4 pre. węgierskie Obligacye indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga! Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wyle- sowane a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rze- czowizny do kwantów.

Do efektów, a których wyzerpały się kupcy, dostarcza nowych, arkuszy kuponowych, za zwrotem kwantów, która sam ponosi. 52

K. k. privilegierte allgemeine österreichische Boden-Credit-Anstalt.

Bei der am 1. Juni 1892 stattgehabten einundfünfzigsten Ziehung der 5%igen Staats-Domänen-Pfandbriefe wurden nachfolgende Nummern gezogen;

Nr. 26201 bis 26300	Nr. 151001 bis 151100	Nr. 289501 bis 289600	Nr. 374801 bis 374900
" 26501 " 26600	" 169701 " 169800	" 290601 " 290700	" 375101 " 375200
" 41001 " 41100	" 179601 " 179700	" 392601 " 392700	" 399301 " 399400
" 46201 " 46300	" 216001 " 216100	" 293401 " 293500	" 402701 " 402800
" 57901 " 58000	" 223001 " 223100	" 295601 " 295700	" 407501 " 407600
" 64201 " 64300	" 230801 " 230900	" 296001 " 296100	" 419601 " 419700
" 66101 " 66200	" 252501 " 252600	" 300401 " 300500	" 421401 " 421500
" 72301 " 72400	" 256401 " 256500	" 347901 " 348000	" 428101 " 428200
" 110501 " 110600	" 260601 " 260700	" 353801 " 353900	" 444701 " 444800
" 116301 " 116400	" 264401 " 264500	" 358201 " 358300	" 454301 " 454400
" 150401 " 150500	" 268101 " 268200	" 374401 " 374500	" 463201 " 463300
			" 491701 " 491800

Die Rückzahlung dieser gezogenen Pfandbriefe erfolgt vom 1. September 1892 an bei den Casen der Anstalt in Wien und Paris.
Die Verzinsungss dieser Pfandbriefe hört mit 1. September 1892 auf. Die Coupons der gezogenen Pfandbriefe werden zufolge Art. 146 der Statuten zwar fortan ausgezahlt, jedoch wird der Betrag derselben bei der Einlösung der Pfandbriefe vom Capital in Ab- zug gebracht.

Verzeichniss derjenigen Serien verlorster Staats-Domänen-Pfandbriefe, von welchen noch Pfandbriefe ausständig sind.

(am 31 Mai 1892).

2901-3000	301-400	4201-300	9001-100	101-200	16001-100	19401-500
37401-500	39101-200	4491-45000	701-800	46401-500	49101-200	301-400
50501-900	52901-53000	54401-500	64801-900	65001-100	101-200	201-300
68501-600	73601-700	75501-600	77701-800	81901-82000	301-400	84701-800
86201-300	701-800	901-200	201	300	91601-700	100301-400
10101-200	112201-300	114601-700	115001-100	701-800	116501-600	601-700
118301-400	120101-200	122201-300	123901-12400	133001-100	301-400	
135701-800	136001-100	139201-300	143201-300	801-900	144201-300	145301-400
701-800	146101-200	701-800	149201-300	156701-800	159301-400	601-700
160201-300	161401-500	163801-900	165001-100	173501-600	174201-300	
177601-700	178301-400	179001-100	181901-182000	101-200	185101-200	
186601-700	189901-190000	191801-900	192101-200	193501-600	194301-400	
701-800	199001-100	301-400	201701-800	204801-900	206301-400	801-900
209501-600	214301-400	215001-100	224301-400	225101-200	801-900	228301-400
22901-230000	232301-400	238001-100	901	239000	242501-600	801-900
243301-400	247901-248000	501-600	254101-200	255801-900	256701-800	
257901-258000	261701-800	267501-600	268801-900	271401-500	273801-900	
901-274000	901-27500	276401-500	285901-286000	601-700	291001-100	292701-800
293101-200	296701-800	300101-200	301401-500	311001-100	313201-300	
317701-800	322301-400	328601-700	339201-300	801-900	341601-700	346801-900
347001-100	101-200	348401-500	364201-300	501-600	365601-700	366501-600
367301-400	369001-100	370101-200	371201-300	373801-900	376601-700	
377601-700	379501-600	382601-684	901	383000	501-600	386301-400
389901-390000	394801-900	399601-700	401401-500	701-800	402301-400	
403001-100	406801-900	901-407000	409101-200	41150-600	412901-413000	
414001-100	701-800	420201-300	423501-600	423501-600	424901-425000	
432101-200	434201-300	438301-400	441701-800	442301-400	701-800	
443301-400	446301-447000	452101-200	453501-600	454501-600	456301-400	
463501-600	469801-900	472301-400	475601-700	478701-800	482001-100	
486701-800	487001-100	491201-300	601-700	492301-400	493801-900	
496901-497000	498801-900.					

Cement portlandzki, wapno hydrauliczne, gips i farby do fasad
poleca firma handlowa
WOLF CZOPP
Lwów, ul. Żółkiewska 2. — Rok założenia 1843.

Wszelkie Losy

kupuje i sprzedaje najkorzystniej
kantor wymiany
KITZ i STOFF
Lwów, plac Halicki l. 1.

189

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

Syróp ziołowo-słodowy dr. Seeburgera

znakomity i wypróbowany środek przeciw wszelkim chorobom piersiowym,

krtani, kokluszowi, chrypcy i t. d.

Cena butelki wraz z przepisem użycia 50 et.

Główny skład

w aptece



pod

„Srebrnym Orłem“

Zygmunta Ruckera

we Lwowie.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.

Handel założony

Najtańsze i najlepsze
Okruchy herbaciane

w głównym składzie

HERBATY
FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie
Rynek Niezba 45.

w roku 1789



Już wyszedł

Przewodnik kolejowy

dla Galicyi i Bukowiny, do miejsc zdrojowo-leczniczych w kraju i zagranicą, oraz do ważniejszych miejscowości Europy środkowej z mapą poglądową. Użył Eust. Kosonoga, inż. kolei państwowych.

Cena 20 et. w. a.

Jest to jedyny

Rozkład jazdy na kolejach,
w którym bez możnego szukania znaleźć można dokładną informację.

Do nabycia na stacyach i w księgarniach, a za nadaniem należytości za przekazem pocztowym, od nakłady 714

J. M. Himmelblau w Krakowie
otrzyma dziełko franko.

Tutki nieszkodliwe!

Poleca się tylkoutki nieklejone

„La Comète“

mające następujące zalety: 651

1. wazutki szew nieprujący się,

2. najlepsza francuska bibułka,

o czem każdy palący nie zważający na blagę przez porównanie z innymi wyrobami w interesie zdrowia przekonać się powinien.

1000 tutek „La Comète“ w rulonie zł. 1.20
1 pudełko bibułek „La Comète“ 60 książeczek zł. 3.

Pierwszy wyrób krajowy pod ochroną prawa zostający. — Łaskawe zlecenia przyjmują

BRACIA ELSTER

Lwów, plac Gołuchowskich l. 2.

Filie: ul. Sykstuska 3 — plac Kapitulny 3.
Skład w Wiedniu: I. Wipplingerstrasse 41.

Krokiety od 8.— do 40.—,
Lawn-Tennisy po 35.— do 50.—,
Gry ogrodowe, Sersa, Wolanty itp.
Gimnastykę pokojową i ogrodową
po 8.50 do 12.— zł.

Lampiony i ognie sztuczne.

Wielki wybór parasolek po cenach
najtańszych

poleca magazyn
Henryka Müllera

Lwów, pl. Halicka l. 6. 710
Cenniki na żądanie darmo.



Sztuczne 681
zęby i szczęki

według najnowszego
systemu amerykańskiego

z celulozidzie, jako też wszelkie reparacje
zębów trwale i tania, także na raty wy-
konywa atelier dentystyczno-techniczne

B. BERGERA

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 5
w domu Wgo p. Stromengera

Biuro

największego na kulij ziemskiej Towar-
zystwa ubezpieczeń życiowych

EQUITABLE

znajduje się we Lwowie przy ulicy
Wałowej l. 23. 455

Klozetowy papier zdrowia

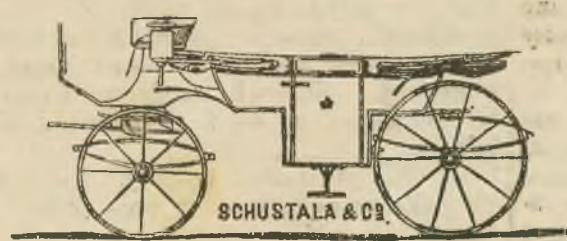
1000 sztuk po 30, 50 i 80 et. rozsyła za gotówkę
lub pobraniem pocztowym handel papieru Henryka
Boschan, Wiedeń, Laurenzerberg l. 696

Centralne biuro sprawunków

dla prowincyi

Lwów, ulica Kopernika l. 11.

Największy skład powozów
nesseldorfskiej fabryki przedtem Schustala i Sp.



SCHUSTALA & CO.

we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika 5.

Polecamy nasze ekwipaże, powozy landauskie, landolety coupe, caps, mylora, fajetony, dorożki damskie i zyczajne, jakoteż wszystkie gospodarskie wózki lub tarantasy w najlepszym wykończeniu z gwarancją doskonałego wyrobu przy bardzo przystępnych cenach. Także przyjmują się odnowienia i reparacje powozów.

E. & J. STROMENGER

Skład powozów, siodeł i uprzęży

304

Orzeczenie laboratorium chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi obecne orzeczenie chemicznego laboratorium kr. stoł. miasta Lwowa.

Tutki higieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

L. 19148 1892.
Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego, fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z dnia 24 marca 1892 L. 19148 zbadalem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony napisem „S. W. Niemojowski“ i znalazłem, że takowy nie zawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydanego procentu popiołu jak i wydobywających się dymów odpowiada zupełnie wszelkim wymaganiom higienicznym.

Z miejskiego laboratorium chemicznego.

Lwów, dnia 30 marca 1892.

Widziano w Prezydium Magistratu.

Mochnacki w. r. Dr. M. D. Wasowicz w. r.

prezydent. zaprzysiężony chemik miejski i sąd.

Do każdego pudełka tutek zaopatrzonego firmą S. W. NIEMOJOWSKI dołącza się powyższe orzeczenie laboratorium chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

Ostrzega się przed naśladowaniem.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie: Teatralna 3, Jagiellońska 6; w Krakowie Sukiennice 28, oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach.

Centralny Bazar krajowy

we Lwowie,

ulica Karola Ludwika l. 5 dom W. p. Stromengera, I. piętro.

Już nadeszły

712

wyroby ze Sławuty

burki, kołdry, koce, welury, pledy i t. p.

Również są na składzie

modne w różnych deseniach i kolorach

sukna z Kęt

na ubrania męskie, letnie, jesienne i zimowe.

Wyroby krajowe.

Wyroby krajowe.

! JEDWAB !

Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i zimie jest bielizna trykotowa higieniczna z surowego czystego jedwabiu.

odznaczona chlubnymi świadectwami pp. lekarzy tak w kraju jak i zagranicą, uprzywilejowanego i marką ochronną zaopatrzonego wyrobu

Rudolfa Mayera w Bernie

główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystępnych i stałych w handlu płócien i gotowej bielizny

F. S. BARDASZA

we Lwowie, vis-a-vis kościoła katedralnego.

Uznaje, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejszą w noszeniu, dla osób wężego zdrowia, jak również praktyczniejszą od wełnianej lub bawełnianej.

Lwów, dnia 19 marca 1892.

Dr. GŁOWACKI

dyrektor kr. szpitala powsz. we Lwowie.

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaje bieliznę higieniczną, czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie, jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu.

Lwów, 16 marca 1892.

Dr. JÓZEF WEIGEL m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako higieniczną bieliznę, uznaje czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.

Lwów, 16 marca 1892.

Dr. BARĄCZ m. p.

Bielizna wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w nosze-

Do pana Edmunda Helwiga we Lwowie. W skutek polecenia Magistratu do L. 19148 1892 r. zbadalem przedłożone przez Pana dwie próbki trykotu jedwabnego, — opatrzonego marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn“ — tak pod względem chemicznym jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czy-

stego jedwabiu, bez domieszki innych włókien. Resztki prób rzeczonych trykotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w Laboratorium pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównań i badań. Z miejskiego Laboratorium chemicznego we Lwowie, 30. marca 1892. Dr. MIECZYSLAW DUNIN WĄSOWICZ m. p. zaprzysiężony chemik miejski i sądowy — Docent towaroznawstwa.

694